SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. PIĄTEK, 25 LISTOPADA 1927 R. Nr. 324.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Przed rozstrzygnięciem sprawy litewskiej.

Marszałek Piłsudski wyjedzie do Genewy?

TROSKA O LICZNYCH UCIEKINIERÓW Z WOJSKA LITEWSKIEGO.— NOTA SOWIECKA W WARSZAWIE I KOWNIE.

Wilno. 24.11 (Tel. wł.) Przyjazd marszałka Piłsudskiego do Wilna był tak urządzony, że w najbliższem jego otoczeniu nie było wiadome, kto jedzie z marszałkiem Piłsudskim.

Powitanie marsz. Piłsudskiego w Wilnie nie miało charakteru oficjalnego wojskowego. Z dworca kolejowego marsz. Piłsudski udał się sam do swej rodziny. Panowie Zaleski, Knoll i Szumlakowski zamieszkali w pałacu biskupim, zaś pp. Patek, Hołówko i ppłk. Schaetzel w hotelu „George'a".

O godzinie 1 popołudniu odbyła się w gmachu województwa pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego narada, w której wzięli udział pp. Zaleski, Knoll, Patek, Łukasiewicz, ppłk. Schaetzel i Hołówko. Narada trwała do godziny 3 popołudniu. Twierdzą, że tematem jej była sprawa związana ze stosunkami polsko-litewskimi.

Wieczorem od godziny 6 do 9 odbywały się w pałacu arcybiskupim w dalszym ciągu narady w tem samem co popołudniu składzie. Jak słychać, dotyczyły one stosunku Polski z Litwą w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów.

Żadna enuncjacja ze strony Rządu polskiego nie jest spodziewana przed rozpoczęciem sesji Rady Ligi.

Rząd jest tylko zakłopotany coraz większą liczbą uciekinierów z wojska litewskiego, którzy w mundurach i pełnem uzbrojeniu przedostają się na ziemię polską. Wielu z nich chodzi po ulicach Wilna. Ze względu na duży ich kontyngent Rząd widzi się zmuszony stworzyć dla nich pewne bazy osiedleniowe na naszym terytorjum, co jest niepomiernie kłopotliwe. Sprawą tą zajmą się czynniki administracyjne i wojskowe.

Warszawa, 25.11 (Tel. wł.) **Wczoraj wieczorem powrócili z Wilna ministrowie Zaleski, Knoll i p. Szumlakowski. Poseł Łukasiewicz odjechał do Rygi. Jak donoszą, wileńskie narady miały w pierwszym rzędzie za cel ustalenie linji postępowania w sprawie litewskiej na zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów. W kołach sanacyjnych utrzymują, że marszałek Piłsudski wyjedzie prawdopodobnie do Genewy, aby przeprowadzić szereg rozpraw z politykami europejskiemi w kwestji litewskiej.**

Minister Zaleski wyjeżdża do Genewy 2 grudnia. Jutro udaje się nad Leman polski delegat przy Lidze Narodów p. Sokal. Marszałek Piłsudski powraca z Wilna do Warszawy w dniu dzisiejszym.

Wilno, 24-11. (AW.) Dzisiejsze „Słowo" poświęca wydarzeniom dnia wczorajszego znamienny artykuł. Pismo przytacza charakterystyczne pogłoski, które w dniu wczorajszym krążyły w Wilnie w związku z powszechnie oczekiwanemi decyzjami. „Słowo" pisze: Od rana panuje tu nastrój, przy którym **niewiadomo, co się będzie robić wieczorem.** Mówi i domyśla się, że Polska oświadczy, iż skoro państwo kowieńskie jest w stanie wojny z nami, to i Polsce nie pozostanie nic innego, jak uznać ten stan wojny za prawnie obowiązujący i nas także. Albo też mówi się, że po zjeździe w Wilnie utworzy się na terytorjum Polski rząd narodowy litewski, złożony z emigrantów Litwinów. Mówi się wreszcie, że Litwa jest w wilję zamachu stanu". Po przytoczeniu tych charakterystycznych dla Wilna nastrojów i pogłosek, pismo analizuje sytuację polityczną Polski w stosunku do Litwy, przy czem zadaje pytanie: co krępuje Polsce ręce w sprawie kowieńskiej? Na to pytanie „Słowo" znajduje odpowiedź, że nikt. Przedewszystkiem Rosji nie stać na aktywne przeciwstawienie się energicznej polityce polskiej w stosunku do Litwy, a Niemcy, gdyby chciały podtrzymywać Waldemarasa, jego stanu wojny i jego twierdzenie, że „Wilno jest stolicą narodowego państwa litewskiego" itp., toby wczoraj nie podpisały preliminarjów wstępnych do układu handlowego z Polską, w tym samym dniu, kiedy w Wilnie marszałek Piłsudski z ministrami debatował nad sprawą litewską. Omawiając stosunek sojuszników Polski do zagadnień politycznych Europy środkowej, „Słowo" pisze: „Dziś nasi sojusznicy wobec tego, że się liczą z nami zupełnie inaczej, zrozumieli także, że chcieć silnej, swobodnej Polski, to znaczy chcieć definitywnego załatwienia w sprawie litewskiej. Wreszcie pismo kończy artykuł słowami: „Chcemy wskrzeszenia unji, chcemy jedności Wilna z Kownem, lecz realizacja tego programu wymaga posunięć energicznych, stanowczych, zdecydowanych. Takiem posunięciem tragicznem, przyznajemy tu niestety, lecz w całej sprawie tragedją historycznie twórczą, byłoby ucieknięcie się do ostatniego środka, do przywrócenia stanu z przed rozbiorów Polski, do wskrzeszenia tradycji 1831 i 1863 r. drogą interwencji zdecydowanej".

Warszawa, 25.11 (Tel. wł.) **Poseł sowiecki Bogomołow wręczył w Ministerstwie spraw zagranicznych notę swego rządu w sprawie litewskiej. Donoszą z Kowna, że i tamtejszym władzom centralnym rząd sowiecki przesłał podobną notę.**

W powodzi przedwyborczych kombinacyj,

narad, przygotowań i zamierzeń.

SANACJA.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.) Pertraktacje między Partją pracy a Związkiem naprawy Rzeczypospolitej doprowadziły do wyłonienia wspólnej komisji, na której czele stanął poseł Kościałkowski. Komisja ta odbyła już konferencję z przedstawicielami N. P. R. lewicy.

ŻYDZI.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.) P. wicepremjer Bartel przyjął posła żydowskiego Kirschbrauna, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawach wyborczych.

MNIEJSZOŚCI.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.) Socjalistyczne odłamy mniejszości narodowych odbyły wspólną naradę informacyjną w sprawie wyborów. Narada ta nie zakończyła się jednak powzięciem jakichkolwiek uchwał.

BRYLOWCY I WYZWOLENIE.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.) Stronnictwo chłopskie wysłało powtórnie zaproszenie do Wyzwolenia w sprawie stworzenia wspólnego bloku wyborczego. Zaproszenie to nosi charakter ultymatywny, bowiem domaga się odpowiedzi w ciągu 24 godzin. Wyzwolenie postanowiło jednak odpowiedzi żadnej nie udzielać, a to z tego powodu, że Brylowcy proponują, aby na dwuch ich posłów kandydował jeden Wyzwoleniec. Należy przypuścić, że do poprzedniej, podobnej inicjatywy Stronnictwa chłopskiego odniosła się przychylnie jedynie sanacja.

P. P. S. I WYZWOLENIE.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.) Rokowania między Wyzwoleniem a P. P. S. w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego posunęły się daleko naprzód, chociaż nie są jeszcze definitywnie zakończone.

SENATOR BOJKO.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.) Senator Bojko, widząc fiasko swojej dywersyjnej akcji w „Piaście", odstąpił od zamiaru utworzenia własnego stronnictwa. Planuje jedynie stworzenie pisma, do którego jednak nie może znaleźć redaktora, oraz sekretarjatu w Krakowie. Sekretarjat ten ma się mieścić w redakcji „Przyjaciela Ludu", organu Stapińskiego. Stamtąd ma promieniować akcja wyborcza Bojki, Stapińskiego i Katolicko-ludowych.

OBRADY KLUBÓW.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym obradować będą w Sejmie kluby Zw. lud.-nar. i P. P. S. Tematem narad będzie oczywiście sytuacja przedwyborcza.

CHADECJA.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.) W dniu jutrzejszym zbiera się w stolicy rada naczelna Ch. D., która ma się zastanowić nad sytuacją wyborczą oraz ewentualnym wspólnym blokiem wyborczym z „Piastem".

Wniosek niemiecki w sprawie Chorzowa

ZOSTAŁ PRZEZ TRYBUNAŁ HASKI ODRZUCONY.

Warszawa, 24-11. (PAT.) W połowie listopada rb. rząd niemiecki wystosował w sprawie Chorzowa do stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze wniosek, aby Trybunał w drodze tymczasowego zarządzenia orzekł, że Rząd polski winien jest jeszcze przed zapadnięciem ostatecznego wyroku zapłacić w ciągu miesiąca kwotę 30 milj. marek tytułem odszkodowania. Wniosek został decyzją Trybunału z dnia 21 listopada rb. odrzucony z uwagi na to, że, zdaniem Trybunału, uwzględnienie tego byłoby równoznaczne z wydaniem wyroku prowizorycznego, co byłoby sprzeczne z zasadami Trybunału haskiego

ZGON SYNA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 25.11 (Tel. wł.) Wczoraj zmarł tutaj inż. Franciszek Mościcki, syn Prezydenta Rzeczypospolitej w wieku lat 27. Przy łożu umierającego znajdował się pan Prezydent z Małżonką, oraz swym domem wojskowym.

Po zgonie

ś. P. STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO.

Warszawa. 24.11 (Tel. wł.) Pogrzeb ś. p. Stanisława Przybyszewskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 28-go b. m. w Górze pod Inowrocławiem.

Wiedeń, 24.11 (AW) Pisma dzisiejsze zamieszczają wspomnienia pośmiertne o zmarłym literacie Stanisławie Przybyszewskim.

„N. Fr. Presse" i „N. W. Journal" wskazują w swych artykułach na wybitną rolę jaką zajmował Przybyszewski aż do czasu przełomowej fazy literatury niemieckiej u schyłku ubiegłego stulecia.

ŚNIEŻYCA WSTRZYMAŁA PODRÓŻ MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 24.11 (AW) Powracający samochodem do Warszawy minister Składkowski zmuszony był wskutek śnieżycy zatrzymać się w Siedlcach skąd dziś popołudniu powrócił do Warszawy.

PROCES BANDYTÓW Z POLSKI W PARYŻU.

Paryż, 24.11 (PAT) W procesie bandytów, pochodzących z Polski prokurator domagał się dla kilku oskarżonych wyroku śmierci, dla reszty zaś kary ciężkiego więzienia.

PRZEGLĄD PRASY

Ustrój „prezydencjalny“.

Krakowski „Kurjer Ilustrowany“ w artykule pt. „Czy walka z sejmowładztwme jest walka z demokracją“ udowadnia, że dla Polski byłby najodpowiedniejszy t. zw. ustrój prezydencjalny (w przeciwieństwie do parlamentarnego), przyczem informuje, iż jest wiele danych, że wypadki w Polsce rozwiną się w tym kierunku.

Otóż ustrój prezydencjalny mają Stany Zjednoczone, parlamentarny Francja, a za jej przykładem Polska.

Ustrój prezydencjalny polega na wyborze Prezydenta przez całe społeczeństwo (drogą plebiscytu, czy też, jak w Ameryce, drogą prawyborów, tj. wyboru elektorów, którzy rozstrzygają o wyborze Głowy państwa). Natomiast po wyborze Prezydenta w ręku jego spoczywa cały ster rządów. Prezydent powołuje gabinet, przed nim odpowiedzialny. Parlamentowi w tym ustroju przysługują uprawnienia ustawodawcze. W Stanach Zjednoczonych, które są państwem federacyjnem, Senat, złożony z przedstawicieli poszczególnych Stanów, ma również prawo zatwierdzania umów międzynarodowych i dyskwalifikowanie urzędników mianowanych przez Prezydenta, ale w wypadkach zgóry w ustawie określonych. Natomiast ani Senat, ani właściwy parlament, tj. tak zwany kongres reprezentantów, nie ma prawa obalania rządu zapomocą votum nieufności.

Ustrój powyższy, mający — zdaniem „Kurjera Il.“ — wielkie szanse w Polsce, mógłby uchronić społeczeństwo od ujemnych skutków demokracji parlamentarnej, gdyż — jak wspomniano — zapewnia na dłuższy okres trwałość rządu i w znacznym stopniu zmniejsza zależność władzy wykonawczej od codziennie zmieniających się postulatów i wpływów partyjnych.

Walka z sejmowładztwem w Polsce nie będzie przeto równoznaczną z walką przeciw demokracji, gdy równocześnie wysunie się hasło zmiany naszego ustroju na ustrój prezydencjonalny.

Dla jasności obrazu wspomniane pismo uprzytamnia, jakby w Polsce wyglądały dokonane zmiany i ich skutki.

1) Raz na 7 lat ludność całego państwa wybierałaby Prezydenta Rzeczypospolitej. Każdy wyborca wiedziałby doskonale, na kogo i w jakim celu głosuje. Przed społeczeństwem stanęłaby osoba, której nazwisko i program przesądzałby zgóry o kierunku rządów na lat 7. Dziś natomiast, głosując na posłów (wybieranych w dodatku z list partyjnych), kierują się wyborcy tysiącznymi względami ubocznymi, nie zdając sobie często sprawy z tego, że wybór posłów oznacza ustalenie takich, czy innych rządów w państwie. Włościanin głosuje na kandydata któregoś ze stronnictw chłopskich, mając na myśli przedewszystkiem postulaty agrarne, robotnik ustawodawstwo społeczne, ale nie całokształt życia państwowego...

2) Po wyborze Prezydenta mianuje on, jako Głowa Państwa, rząd przed nim odpowiedzialny. Rząd taki jest trwały, nie musi liczyć się z coraz to innemi życzeniami posłów i senatorów nie musi ciągle koncesjami zdobywać podstawę swego istnienia i pracuje w pewnym wytkniętym kierunku. Jeśli ten kierunek po kilku latach nie da rezultatów dodatnich, wówczas z okazji wyborów nowego Prezydenta Rzplitej, może społeczeństwo spowodować całkowitą jego zmianę.

Nie znaczy to bynajmniej, że przez czas trwania kadencji prezydenckiej Prezydent i jego rząd mogą rządzić w sposób dyktatorski. W działaniach swoich rząd skrępowany jest Konstytucją i ustawodawstwem, tworzonem przez Sejm. Żaden rząd „prezydencki“ nie może np. zmienić ustawodawstwa społecznego, o ile taka zmiana nie zostanie przez Sejm uchwalona.

Jednem słowem ustrój prezydencjalny, nie naruszając w niczem praw społeczeństwa do stanowienia o formach swego bytu, powoduje tylko ścisły rozdział uprawnień pomiędzy władzą wykonawczą a ustawodawczą.

Na wypadek konfliktu między rządem a Sejmem w jakiejś konkretnej sprawie, wymagającej ustawodawczego załatwienia, możliwe jest zawsze odwołanie się do najszerszych rzesz, bądź to przez rozwiązanie parlamentu i przeprowadzenie wyborów pod hasłem: za czy przeciw danej ustawie, bądź też — co ma swoje dobre, ale także wiele złych stron — zapomocą referendum ludowego nad daną kwestją.

Nagły zgon premjera Rumunji.

ŚMIERĆ BRATIANU MOŻE SIĘ STAĆ POWODEM NIEBEZPIECZNYCH POWIKŁAŃ W POLITYCE RUMUŃSKIEJ.

Warszawa, 24-11. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że zmarł tam nagle premjer Bratianu.

Bukareszt, 24-11. (AW.) Wiadomość o nagłej śmierci premjera Bratianu ogłoszono nadzwyczajnymi dodatkami pism bukaresztańskich już o godz. 8 rano. Premjer Bratianu chorował od poniedziałku na zapalenie gardła, o czem jednakowoż nie udzielano żadnych wiadomości, nie przewidując tragicznego końca choroby. Jeszcze w ostatnią niedzielę Bratianu brał udział w uroczystościach związanych z otwarciem pałacu Czerwonego Krzyża. Po operacji, która odbyła się w sobotę, **stan choroby pogorszył się znacznie, wskutek czego członkowie rządu i rady regencyjnej złożyli choremu wizytę.** O północy przybył wezwany telegraficznie z Jass syn **premjera Jerzy.** O godz. 2 nad ranem zastosowano sztuczne oddechanie tlenem. **O godz. 5 rozpoczęła się agonja, a o godz. 7 rano śmierć.**

Bukareszt, 24-11. (AW.) Rząd wydał manifest, w którym wzywa naród, aby wobec nowego ciężkiego ciosu zachował spokój i porządek. Powszechnie sądzą, że rząd obecny jest prowizoryczny i że po uchwaleniu budżetu zostanie prawdopodobnie podjęta próba utworzenia gabinetu koalicyjnego wspólnie z narodowem stronnictwem chłopskiem. Obiegają pogłoski, że na czele takiego gabinetu stanąłby książę Stirbey.

Bukareszt, 24-11. (AW.) **Koła rządowe spodziewają się, że śmierć Bratianu uśmierzy zapędy opozycji i zwracają uwagę na to, że najzaciętszy przeciwnik zmarłego prezydenta, minister Maniu podczas choroby Bratianu wyrażał swe osobiste sympatje dla jego osoby.** Mniej optymistycznie zapatrują się niezawisłe koła polityczne, które z powodu śmierci Bratianu spodziewają się ciężkich komplikacyj politycznych.

Bukareszt, 24-11. (PAT.) Nowy rząd oświadczył przywódcom opozycji, że **w kwestji powrotu księcia Karola stoi na tem same stanowisku, co zmarły prezes rady ministrów i że użyje wszelkich środków, które będą do dyspozycji, aby przeszkodzić próbom powrotu księcia Karola.**

Wiedeń, 24-11. (AW.) Wiadomość o śmierci prezydenta ministrów Bratianu **wywołała tu dziś silne wrażenie.** Nikt bowiem nie miał pojęcia, że choroba Bratianu jest tak niebezpieczna. Wszystkie pisma zamieszczają dziś obszerne nekrologi śmierci prezydenta ministrów Bratianu, w których podają, że **po śmierci Pasicza był on bezwątpienia najbardziej zajmującą i najbardziej wpływową postacią polityczną na Bałkanie.** Pisma wyrażają obawy, że **śmierć Bratianu może stać się powodem niebezpiecznych powikłań w polityce rumuńskiej.**

Rozbudzone nadzieje niemieckie

W ZWIĄZKU Z WZMOŻENIEM POLSKO - NIEMIECKICH ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Berlin, 24.11 (PAT) „Tägliche Rundschau“ dodaje do urzędowego komunikatu o przedwstępnych rokowaniach handlowych polsko-niemieckich obszerny komentarz, stwierdzający, **że dalsze rokowania toczyć się będą w ten sposób, że mianowani w najbliższych dniach kierownicy obu delegacyj odbędą najpierw przez kilka dni narady w celu ustalenia dalszego toku rokowań.** Następnie zaś pełne delegacje obu stron w powiększonym jednak składzie, niż dotychczas rozpoczną swe prace. Dziennik utrzymuje, **że istnieje zamiar zawarcia w możliwie szybkim czasie umowy prowizorycznej któraby regulowała dojrzałe już do załatwienia sprawy.** Dziennik wyraża również nadzieję, że obok kwestji węglowej i nierogacizny załatwiona zostanie też w toku **tych rokowań sprawa umowy osiedleńczej.** O ile chodzi o umowy czyste gospodarcze, to dziennik wyraża przekonanie, że koncesje, jakie Niemcy poczynią w tych sprawach **zostaną skompensowane przez Polskę koncesjami na rzecz wywozu niemieckich fabrykatów przemysłowych.** Niezwłocznie po zawarciu prowizorycznej umowy handlowej, którego dziennik spodziewa się w grudniu, **mają rozpocząć się — jak twierdzi „Tägliche Rundschau“ — prawdopodobnie z początkiem przyszłego roku właściwe rokowania o traktat ostateczny.** Dziennik stwierdza wreszcie, że podpisanie protokułu rokowań polsko-niemieckich otwiera nowy okres w rokowaniach gospodarczych polsko-niemieckich.

Ostateczne uregulowanie zagadnienia

POLSKIEJ EMIGRACJI SEZONOWEJ DO NIEMIEC.

Warszawa, 24-11. (Tel. wł.) Dziś rano przybyli do Warszawy delegaci niemieccy, celem podpisania polsko-niemieckiego układu w sprawie robotników rolnych. Układ został podpisany dzisiaj w południe w Ministerstwie spraw zagranicznych. Podpisania dokonali ze strony niemieckiej poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher i p. Weiger dyr. departamentu niemieckiego ministerstwa pracy. Ze strony polskiej: dr. Prądzyński, pierwszy pełnomocnik do rokowań polsko-niemieckich i p. St. Gawroński, dyr. Urzędu emigracyjnego.

Sąd marszałkowski

W SPRAWIE POSŁA KORFANTEGO.

Warszawa, 25.11 (Tel. wł.) W dniu wczorajszym przed sądem marszałkowskim w sprawie posła Korfantego zostali przesłuchani szef departamentu górniczego w Ministerstwie przemysłu i handlu p. Cybulski i jego zastępca b. minister Olszewski, oraz poseł Landner. W piątek sąd nie będzie prowadził dochodzeń, natomiast w niedzielę przesłucha wojewodę śląskiego p. Grażyńskiego. Wyrok sądu marszałkowskiego spodziewany jest w niedzielę wieczorem.

Echa śląskie.

Marszałek Francji na Śląsku.

Wczoraj w nocy przybył do Katowic marszałek Francji p. Franchet d'Esperey. Przez noc pozostał marszałek w wozie salonowym. Uroczyste powitanie na dworcu nastąpi dziś dnia 25, o godzinie 9.25 rano. W południe o godzinie 13.30 przyjmie goście p. wojewoda dr. Grażyński śniadaniem, które wyda w sali wydziału powiatowego. O godzinie 20.30 odbędzie się w sali Oazy bankiet, urządzony staraniem konsula francuskiego w Katowicach i Krakowie wraz z kolonją francuską województw: śląskiego, Kieleckiego i Krakowskiego. P. marszałek zabawi na Śląsku przez jeden dzień. W programie jest zwiedzenie Chorzowa oraz większych zakładów przemysłowych, w których zaangażowany jest kapitał francuski.

Uchwały śląskiej Rady wojewódzkiej.

Rada wojewódzka na dzisiejszem posiedzeniu rozdzieliła dalsze kredyty z śląskiego funduszu gospodarczego w ogólnej sumie 73 tys. zł. a następnie zatwierdziła projekt regulacji potoku Sarkandra w Cieszynie kosztem 150.000 zł., oraz projekt zabudowania potoku Malinka kosztem 250.000 zł. Dalej uchwaliła wstawić do budżetu na rok 1928-29 dodatkowo kwotę 190.000 zł. na **urządzenie zamku myśliwskiego w Wiśle na czasową siedzibę Prezydenta Rzeczypospolitej.** Wreszcie Rada zamianowała p. Pawła Kozła stałym kierownikiem 2-klasowej szkoły powszechnej w Lesznej Górnej i załatwiła kilka spraw komunalnych.

Wiadomości ze stolicy.

KPT. HANDT WYJECHAŁ DO WIEDNIA. W ub. środę, kapitan żandarmerji Handt, który wraz z płk. Piątkowskim prowadził śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego, wyjechał do Wiednia. Wyjazd kpt. Handta pozostaje w związku ze znaną sensacją „Kurjera Wiedeńskiego“, którego redaktor p. Erdtracht zapewnia, że od osób wiarogodnych wie, co się stało z gen. Zagórskim. Przed wyjazdem kpt. Handt zwrócił się do p. Ireny Zagórskiej o podanie nazwisk i adresu znajomych, do których p. Zagórska wysłała list, z prośbą o doręczenie go redaktorowi Erdtrachtowi. Jak donosiliśmy, w liście tym, p. Zagórska prosiła redakcję „Kurjera Wiedeńskiego“ o bliższe szczegóły i nazwiska osób, które miały widzieć gen. Zagórskiego we Francji.

WIZYTA WYBITNEGO JAPOŃCZYKA w WARSZAWIE. B. japoński wiceminister komunikacji, prezes japońskiego Tow. radjowego, p. Uchida, który bawi obecnie w Waszyngtonie, w drodze powrotnej z Ameryki do Japonji, zamierza zatrzymać się w Warszawie, by osobiście zapoznać się z naszą stołeczną radjocentralą.

77 ROCZNICA ZGONU GEN. BEMA. Wobec zbliżającej się 77-ej rocznicy zgonu gen. Józefa Bema zawiązał się w stolicy, na zebraniu w kasynie sztabu generalnego, komitet honorowy uczczenia tej rocznicy uroczystem obchodem w Warszawie. W rocznicę śmierci Bema 10 grudnia odbędzie się w teatrze Narodowym przedstawienie, oraz akademja w salach Rady miejskiej. W oddziałach garnizonu warszawskiego wygłoszone będą pogadanki o bohaterze trzech narodów.

DZIELNICA REPREZENTACYJNA W STOLICY. Miasto Warszawa robi starania, aby tereny, zajmowane obecnie przez szpital Ujazdowski, móc w okresie możliwie najkrótszym użyć na cele budowlane o charakterze reprezentacyjnym. Szpital będzie przeniesiony w okolicę lasku Bielańskiego — gdzie zostanie dlań pobudowany cały kompleks specjalnie na ten cel przeznaczonych budynków.

Kwestja litewska

FANTASTYCZNE POGŁOSKI.

Wilno w listopadzie.

Od pewnego czasu, ściślej mówiąc od czasu przewrotu majowego, opinja polska dowiaduje się o sprawach najbliżej ją obchodzących ostatnia i to przeważnie ze źródeł obcych, z prasy zagranicznej. Że wiadomości te przeważnie są tendencyjnie zabarwione, często wprost zmyślone — temu nie należy się dziwić, z drugiej strony jednak wiadomości te przedostają się do Polski i przez szerokie masy społeczeństwa brane są za dobrą monetę — co znowu jest naturalnem, skoro Rząd nasz nie uważa za konieczne poinformować opinji o swoich zamierzeniach, albo chociażby tylko zdemaskować fałszywych wiadomości zagranicznych.

Ostatniemi czasy ludność naszych dzielnic wschodnich nie na żarty zaintrygowana jest dalszym rozwojem kwestji litewskiej. Rząd nasz, według zwyczaju, nabrał wody do ust, tem więcej o tej sprawie pisze prasa litewska, ryska oraz — przedewszystkiem — sowiecka, która szczególne objawia zainteresowanie się stosunkami polsko - litewskiemi.

Przed paru dniami moskiewskie „Izwiestja“ podały na zasadzie telegramu agencji „Tass“ z Rygi wiadomość o zamierzonej interwencji polskiej w sprawy wewnętrzne Litwy.

„Izwiestja“ podają trzy wersje, w jakiej mianowicie formie wyrazić się ma owa interwencja:

Według jednej wersji Pleczkajtis, socjalista litewski, który przed prześladowaniem rządu Waldemarasa uciekł zagranicę Litwy, tworzy „rząd emigracyjny“, który przy pomocy polskiej siły wojennej rozpocznie marsz na Kowno.

Według drugiej wersji Polska zamierza ogłosić autonomję Wileńszczyzny, poczem autonomiczny rząd Wileński wypowie wojnę rządowi Waldemarasa.

Według trzeciej wersji ma być w Wilnie zaaranżowane powstanie przeciwko Polsce, na którego czele staną emigranci litewscy i Litwini, zamieszkali w Wilnie i Wileńszczyźnie. Litewski rząd powstańczy w Wilnie ogłosi Wilno jako stolicę Litwy, proklamując przyłączenie pozostałej Litwy do Wilna, zrzuci rząd Waldemarasa i urzeczywistni ideę polsko - litewskiej federacji.

Tyle „Izwiestja“. Co do ostatniej wersji pragnęlibyśmy dodać, że liczba Litwinów, zamieszkałych w Wilnie, nie wiele przekracza jeden tysiąc i to przeważnie służby domowej, wogóle zaś na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, przeważnie w Wileńszczyźnie i w Suwalskiem mieszka około 60 tys. Litwinów, przeważnie włościan. Na zorganizowanie powstania przeciwko Polsce—to trochę za mało, no i element bynajmniej nie powstańczy.

Wiadomości „Izwiestij“ uważamy za fantastyczne, z drugiej strony jednak powstanie podobnych pogłosek tłomaczy się tą dziwną, zagadkową i mglistą atmosferą, która utworzyła się dookoła sprawy litewskiej.

Pamiętamy wszyscy wrzawę, jaką urządzono na początku października: przyjazd prezesa ministrów ze wszystkimi niemal ministrami do Wilna, wiece protestacyjne, areszty Litwinów, eksmisje.

Miał to być odwet za prześladowanie szkolnictwa polskiego na Litwie. Odwet zupełnie słuszny, uzasadniony ale... jakże spóźniony!

Fakt zdyskwalifikowania nauczycieli prywatnych szkół polskich na Litwie zdarzył się — na wiosnę r. bież. Już w czerwcu „Dziennik Wileński“ podał wywiad z pewną osobą, która przedostała się z Litwy o tem, iż rząd litewski poddał wszystkich nauczycieli szkół polskich dodatkowemu egzaminowi z języka litewskiego. Egzamin był w ten sposób zaaranżowany, że na ogólną liczbę 83 nauczycieli nie zdało go 80, którzy zostali pozbawieni prawa nauczania, co w rezultacie równa się całkowitemu rozgromowi szkolnictwa polskiego na Litwie.

Wiadomość „Dziennika“ przebrzmiała podówczas bez echa, przypomniano ją sobie... w październiku; odświeżono i zrobiono na tem tle efektowną demonstrację, która poza wydaleniem drobnej gorstki litewskich agitatorów z granic Rzeczypospolitej realnych skutków dotąd nie miała.

Drugim momentem był zjazd socjalistów — emigrantów litewskich w Rydze. Ze zjazdem tym łączyły nasze koła lewicowe bardzo daleko idące nadzieje, zaś P.A.T-ficzna podawała sążniste sprawozdania. Jak okazało się jednak następnie, ze źródeł miejscowych, ruskich, przebieg konferencji ryskiej bynajmniej niebył tak idyliczny, jak go przedstawił korespondent naszej agencji. Oto na zjeździe wystąpił jeden z uczestników z rewelacyjnym [illegible], iż konferencja zorganizowana [illegible] rzekomo przez posła polskiego w Rydze, odbywa się pod suspicjami i pod presją rządu polskiego. Bynajmniej nie twierdzimy, iż oskarżenie to było zgodne z rzeczywistością, faktem jednak jest, iż wywołało ogromne wrażenie, burzę na sali, poczem większość opuściła zebranie.

Tak więc konferencja ryska spaliła na panewce. Rząd nasz milczy, a opinja w dalszym ciągu trzymana jest w stanie niepewności, podniecana sensacyjnemi pogłoskami z obcej wrogiej prasy.

JAN OBST.

Ś. p. Stanisław Przybyszewski.

DZIAŁALNOŚĆ PISARSKA POETY. — OSTATNIE JEGO CHWILE.

Jak donieśliśmy wczoraj w depeszach, w Jaronkach pod Inowrocławiem, zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski, w 60 roku życia.

Rozstał się z tym światem poeta, który szedł własnym torem myśli i natchnień, wiodąc za sobą orszak naśladowców i wielbicieli, i którego rozgłos szerokie na świecie zatoczył kręgi. Był taki czas, kiedy twórczość Przybyszewskiego większe zyskała uznanie zagranicą, niż u nas. W Niemczech, naprzykład, i w Rosji dzieła jego w licznych ukazywały się wydaniach, wchłaniane natychmiast przez pojemne rynki księgarskie.

Stanisław Przybyszewski urodził się w Łojewie, pod Inowrocławiem, dnia 6 maja 1868 r. Zrazu przebywał w Berlinie, w środowisku ówczesnej cyganerji artystycznej i filozoficznej, poczem odbył podróże do Skandynawji i Hiszpanji. Ogniskiem sławy Przybyszewskiego w Polsce był Kraków, akustykonem zaś, który wieścił mądrość i wielkość autora „Confiteor“ — czasopismo „Życie“, onego czasu grupujące wokół siebie bujną „Młodą Polskę“ niespokojną i nawiedzoną przez natchnienia, zsyłane jakoby zarówno przez Ducha św., jak i przez szatana.

Przybyszewski pisać zaczął z początku po niemiecku, później zaś po polsku. Z dzieł jego wymienić należy: Zur psychologie des Indyvidums; Chopin und Nietsche; Ola Hansson; Z cyklu Wigilji; Nad morzem; De profundis; Androgyne; Dzieci szatana; Homo sapiens; Synagoga szatana; Poezje prozą; Requiem aeternam; W godzinie cudu; Synowie ziemi; Dzień sądu; Zmierzch; Mocny człowiek; Wyzwolenie; Dzieci nędzy; Krzyk; Dla szczęścia; Złote runo; Goście; Matka; Śnieg; Śluby; Odwieczna baśń; Gody życia; Topiel; Mściciel; Confiteor; Na drogach duszy; O dramacie i scenie; Szopen a naród; „Inferno“; Strindberg-Przybyszewski; Szlakiem duszy polskiej; Ekspresjonizm; Słowacki i Genezis z Ducha; Moi współcześni (pierwsza część). Poza tem „Ossolineum“ ma niezadługo wydać ostatnią pracę Przybyszewskiego „Wspomnienia o Kasprowiczu“.

O ostatnich chwilach życia poety nadeszły następujące wieści:

Staninsław Przybyszewski, cierpiący na wadę serca, pozostawał w łóżku od dłuższego czasu. U łoża chorego pisarza czuwała jego małżonka, Jadwiga. W ubiegłym tygodniu, wskutek pogorszenia się stanu zdrowia, wezwano do wielkiego pisarza dr. Połczyńskiego z Poznania, który stwierdził, iż choroba poczyniła niebezpieczne postępy. Przybyszewski pozostawał nadal w łóżku, przed trzema dniami poczuł się jednak lepiej, tak, że wstał. Aby nie nużyć serca, poeta przesiadywał długie godziny w fotelu i przygotowywał się do odczytów o Janie Kasprowiczu, które miał wygłosić w Krakowie i Poznaniu. Onegdaj oświadczył wreszcie, że dnia 23 listopada stanowczo wyjedzie do Poznania w sprawie przygotowanych odczytów.

Gospodarz i właściciel Jaronek p. Znaniecki, nie chcąc puszczać samego pisarza w podróż, zaofiarował mu swe towarzystwo i kazał przygotować samochód.

W środę Przybyszewski wstał z łóżka wcześnie rano. Czuł się doskonale. Śniadanie zjadł z apetytem, poczem zaczął się przygotowywać do drogi. Ubrany już w futro, przed samym wyjazdem, poeta usiadł jeszcze w fotelu. Samochód zajechał przed dom. Po chwili wszedł do pokoju p. Znaniecki i oznajmił poecie, że czeka. Przybyszewski uniósł się z fotela i zaczął żegnać się z żoną. W tym momencie nagle pobladł, zachwiał się i na rękach żony wyzionął ducha. Wielki pisarz nie zdążył już wypowiedzieć ani słowa.

Niebawem zjawili się lekarze dr. Borowski i dr. Braczykowski, którzy stwierdzili zgon poety. U zwłok jego odprawił modły ks. dziekan Hubski z Inowrocławia.

Obrazki wyborczej demagogji.

JAK CHACULA ODCIĄŁ SIĘ RAMYROWI? — PRZEKONAŁ, ŻE MA SPOKOJNE SUMIENIE. — ANIOŁ... PAŃSKI NIE CHŁOPSKI. — WYRZUCILI GO Z PARTJI.

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł pt. „Technika wyborów“, na który odpowiedziano nam w sąsiedztwie „rozmyślaniami przedwyborczemi“, w tkórych jakiś „sądownik“ stara się dowieść, że wspomniane przez nas wybory galicyjskie za namiestnika Bobrzyńskiego odbywały się przy pomocy ówczesnych władz galicyjskich na rzecz endecji. Niefortunny „sądownik“, którego zapewne zawodzi pamięć, **pomylił się jednak grubo, gdyż właśnie ówczesne wybory galicyjskie odbyły się pod hasłem zgniecenia endecji,** do czego używano różnych kruczków starościńskich, które zresztą dość dokładnie nieścisły „sądownik“ opisał.

Uzupełniając obraz nakreślony przez „sądownika“ przytoczymy za „ABC“ szereg innych obrazków, które dla odmiany zilustrują metody demagogów, których nie brak i w naszych stronach.

W zapadłej wiosce małopolskiej, o kilkadziesiąt kilometrów od Przemyśla, odbywa się wiec wyborczy. Przemawia niejaki p. Chacula, kandydat na posła z drobnego ugrupowania. Grzmi on przeciw swemu kontrkandydatowi, którego nazwisko — Ramyr — brzmi trochę z szwedzka. Na wiecu go niema, zastępuje go znany w Małopolsce agitator.

— Kogo będziecie wybierali? — grzmi Chacula — Szweda? Pareset lat temu szwedzi najechali na Polskę, popalili wsie i miasta, rabowali i bezcześcili świątynie. Nie uszanowali kielichów, monstrancji, szat kościelnych. Nawet na Jasną Górę podnieśli swą rękę. Z tych właśnie szwedów Ramyr pochodzi. Puścicie go do sejmu? Czy potomek tych najeźdźców ma was w sejmie warszawskim zastępować?

— Precz z nim! precz z nim! ozwały się jednomyślnie głosy. Nie chcemy Ramyra, niech żyje Chacula!

Zdumiał się agitator Ramyra tym manewrem, ale że nie był w ciemię bity, sięgnął po rozum do głowy i, wszedłszy na trybunę, w te słowa rozpoczął:

— Włościanie! Pięknie tu przemawiał o najeździe Szwedów na Polskę kandydat Chacula. Prawda to wszystko. Ale prawdą jest także, że o kilkaset lat wcześniej od Szwedów najeżdżali Polskę tatarzy, dzicz pogańska. Gdzie przeszli, trawka się po nich nie ostała, gdzie stąpnęli, w gruzach i popiołach wszystko spoczęło! Czy mam mówić o stawianiu przez te dzicz koni w świątyniach? Czy mam wyliczyć, ile setek tysięcy dziewic polskich zabrali w jasyr? Z tych właśnie tatarów rycerze polscy brali niewolnika i osadzali na roli. Sami dobrze wiecie, że u nas w Małopolsce nie brak wiosek t. zw. tatarskich, które z niewolników tatarskich powstały. I z takiej wioski pochodzi kandydat Chacula, bo... Chacula... po tatarsku znaczy... dureń!

Tu agitator urwał. Cisza, a potem potężny okrzyk śmiechu. Chacula, dzięki temu przetłomaczeniu swego nazwiska z „tatarskiego“ na polskie, nie dostał mandatu.

Na wiecu robotniczym przemawia znany powszechnie poseł z P. S. L., rozrośnięty, barczysty, o potężnej tuszy. W pewnym momencie jego przemówienia wyskakuje na trybunę chuderlawy, o zielonkawej cerze agitator socjalistyczny i przerywa:

— Ludu pracujący! nie słuchaj tego burżuja, który na nędzy robotniczej sadłem porósł!

Na sali konsternacja.

Ale poseł ani na chwilę nie traci kontenansu, odcinając się z miejsca:

— A wiecie czemu ten agitator taki chudy i zielony? Bo ma nieczyste sumienie i wyrzuty go dręczą. A ja że dobrze wyglądam? Bo sumienie spokojne!

Do jakiego stopnia cynizmu posuwa się czasami demagogja wiecowa świadczy następujący wypadek:

Słynny ks. Okoń, nieprawnie używający sutanny, zjechał na wiec do jednej z wiosek w powiecie Tarnobrzeskim. Wiec się odbywa wieczorem na placu przed kościołem. Ks. Okoń grzmi przeciw rządom „pańskim“ przeciw księżom. Nagle odzywa się w kościele sygnaturka na Anioł Pański. Włościanie pobożnie klękają i ks. Okoń czuje, że usuwa mu się grunt pod nogami...

Chwila zastanowienia i cyniczny agitator zaczyna znowu wrzeszczeć: Widzicie! Dzwonili przed chwilą na Anioł Pański. Nawet anioła nazwali „pańskim“!..

Wielki wiec w mieście powiatowem. Przemawia wybitny socjalista, rzucając gromy na burżuazję, fabrykantów i obszarników. Towarzysze klaszczą.

— Dobreby to było — odzywa się nagle głos z tłumu — gdybyście wy socjaliści nie jadali kiełbasy w piątki.

Na sali poruszenie, mówcy załamał się głos. Momentalnie jednak opanowuje się i rzuca w niechętny już do niego tłum:

— Był taki jeden łobuz, co jadał kiełbasę w piątek, ale natychmiast wyrzuciliśmy go z partji.

— Brawo, Brawo!

Frenetyczne oklaski zebranych świadczą, że mówca odzyskał popularność na sali

Wizyta p. wojewody Wł. Korsaka w Zagłębiu Dąbrowskiem

PRZYJAZD I POWITANIE.

We środę o godz. 10 wieczorem przybył do Będzina wojewoda kielecki p. Władysław Korsak w towarzystwie radcy wojewódzkiego p. Wł. Kałuby.

Na granicy powiatu w Strzemieszycach oczekiwał pana wojewodę starosta będziński p. Józef Olpiński z zastępcą komendanta powiatowego P. P. podkomisarzem Jerzym Biechońskim.

Pan starosta powitał pana wojewodę imieniem powiatu i towarzyszył panu wojewodzie w drodze do Będzina.

Na stacji w Będzinie oczekiwały pana wojewodę liczne delegacje jak: duchowieństwo, policja, delegacje samorządów, organizacyj przemysłowych, straży ochotniczych i społecznych.

Wśród obecnych zauważyliśmy: zastępcę pństarosty p. Bielawkę, ks. dziekana Zimniaka, kierownika III komisarjatu P. P. p. Polakowskiego, pułk. Zaboklickiego z adjutantem por. Zarębą, prezydenta Będzina p. Michaela, prezesa Rady miejskiej w Będzinie p. Żebrowskiego, dyrektora państwowej szkoły górniczo - hutniczej z Dąbrowy p. Białeckiego, przedstawiciela Rady Zjazdu p. dyrektora Gadomskiego, przedstawicieli T-wa przemysłowców pp. dr. Likiernika, Meyerholda oraz Woźniaka, przedstawiciela Stowarzyszenia robotników chrześcjańskich w Dąbrowie p. Bieleckiego i wiceprezesa p. Zająca, przedstawiciela Pol. Związku zaw. prac. przem. i handlu prezesa p. Grunwalda i generalnego sekretarza p. Kościńskiego, sekretarza okręgowego Polskiego Zjednoczenia Zawodowego p. Pawlaka, rabina miejskiego p. Lewina, przedstawicieli gmin wyznaniowych żydowskich w Będzinie, w Dąbrowie i Sosnowcu.

Przy wyjściu z wagonu powitał pana wojewodę prezes Rady miejskiej w Dąbrowie poseł Cupiał, poczem pan wojewoda udał się do poczekalni na dworcu kolejowym, gdzie powitali go przedstawiciele powyższych organizacyj.

Po przedstawieniu panu wojewodzie obecnych przez zastępcę starosty p. Bielawkę, pan wojewoda udał się do starostwa, gdzie zamieszkał w mieszkaniu prywatnem pana starosty Olpińskiego.

PIERWSZY DZIEŃ POBYTU.

W dniu wczorajszym od godz. 8.30 rano rozpoczął pan wojewoda wizytację starostwa i wydziału powiatowego, oraz Magistratów miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy.

P. wojewoda rozpoczął wizytację od urzędu starościńskiego.

W towarzystwie p. starosty Olpińskiego p. wojewoda zwiedził wszystkie wydziały, gdzie po przedstawieniu mu urzędników, wypytywał szczegółowo o sprawy, dotyczące danego wydziału.

Następnie p. wojewoda zwiedził biura Sejmiku powiatowego, poczem udał się do Magistratu miejscowego, gdzie wyjaśnień udzielał p. wojewodzie prezydent miasta p. Michael.

Zwiedziwszy roboty miejskie i zakłady użyteczności publicznej, p. wojewoda złożył wizytę ks. dziekanowi Zimniakowi, poczem wyjechał do Dąbrowy, gdzie zwiedził Magistrat i niektóre instytucje miejskie.

W godzinach południowych p. wojewoda złożył wizytę przebywającemu w Sosnowcu ks. biskupowi Kubinie, a następnie zwizytował Magistrat oraz zwiedził kilka placówek samorządowych.

Przy zwiedzaniu Magistratów, robót miejskich i instytucyj samorządowych, p. wojewoda z uznaniem wyrażał się o gospodarce komunalnej, zaznaczając, iż widać w pracy tej dodatnią inicjatywę, chlubny zapał i, co najważniejsza, poważne wyniki na tem polu.

O godz. 2 popołudniu p. wojewoda udał się na śniadanie do pp. starostostwa, a popołudniu zwizytował korpus policji oraz komendę powiatową, poczem wyjechał do Grodźca i Bobrownik, celem zwiedzenia miejscowych urzędów gminnych i instytucyj użyteczności publicznej.

Wieczorem w siedzibie Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbył się bankiet na cześć p. wojewody, urządzony przez samorządy Zagłębia i na tem zakończył się pierwszy dzień wizytacji p. wojewody naszego Zagłębia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Piątek

Dziś Katarzyny P. M.
Jutro Piotra P. M.
Wsch. słońca 7.9
Zach. „ 15.46

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Noc miłości".
Kino „Sfinks" — „Zięć Firmy Kon".
Kino „Momus": „Benhur".

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Bolesny cios dotknął zastępcę starosty p. Mieczysława Bielawkę, mianowicie w ub. środę zmarł w Rzeszowie jego ojciec ś. p. Stanisław Bielawka, obywatel m Kolbuszowej przeżywszy lat 76.

Dotkniętemu bolesną stratą p. wicestaroście wraz ze społeczeństwem miejscowem przesylamy wyrazy serdecznego współczucia.

× **PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH.** W Ministerstwie komunikacji odbyło się posiedzenie komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej. Przyjęto wniosek p. ministra komunikacji, dotyczący podwyższenia kolejowych taryf osobowych od dnia 1 stycznia 1928 r. Podwyżka ta wynosić będzie 20 proc. w pierwszej, drugiej i trzeciej klasie, zaś 28 procent w klasie czwartej.

× **ZNAMIENNE ORZECZENIE W SPRAWIE URLOPÓW.** Donoszą z Warszawy: Rozstrzygając konkretny wypadek Sąd Najwyższy orzekł, że chlebodawca, rozwiązując umowę z pracownikiem przed udzieleniem mu urlopu, wtedy tylko musi zapłacić temu pracownikowi za czas urlopu, gdy umyślnie go zwalnia w tym czasie, aby nie udzielić mu płatnego urlopu. Sąd winien przeto każdorazowo ustalić, czy zachodzi przypadek rozmyślnego wydalenia pracownika w celu pozbawienia go płatnego urlopu, co zależeć będzie od okoliczności natury faktycznej.

× **DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ W DĄBROWIE.** Staraniem Koła P. M. S. w Dąbrowie, w niedzielę dnia 27 bm. z racji obchodu „Dnia oświaty pozaszkolnej" odbędzie się w sali resursy miejscowej o godz. 7.30 wieczorem niezwykle interesująca wieczornica. Słowo wstępne wygłosi dyr. Nowakowski, chór mieszany Tow. muzycznego wykona kilka pieśni, również wystąpi znana recytatorka p. Kazimiera Rychterówna.

W poniedziałek p. Rychterówna opowiadać będzie ciekawe bajki dla dzieci w sali kina „Kometa" w Dąbrowie o godz. 12 w południe. Wstęp 50 groszy.

Niewątpliwie, że społeczeństwo miejscowe poprze obie te imprezy, zarówno ze względu na ich charakter, jak cel. którému służą.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś występ artystów teatru „Qui pro quo" w nowej rewji „Aaa! Proszę siadać" z udziałem ulubieńców Warszawy Marjana Rengena, Anny Zabojkiny Marji Korskiej, Haliny Narkiewicz, Stefanji Betcherowej, Witolda Romaniszyna, oraz baletu złożonego z 14 osób. W programie ostatnie nowości scen warszawskich, i paryskich. Początek o godz. 8.15. Ceny od 1.70 do 7.20 zł. Abonament ważny bez procentu.

W DĄBROWIE.

W sobotę występ artystów „Qui pro quo" w najnowszej rewji „Aaa! Proszę siadać"! Udział biorą Marjan Rentgen, Anna Zabojkina, Marja Korska, Halina Narkiewicz, Stefanja Betcherowa, Witold Romaniszyn, oraz balet złożony z 14 osób. Początek o 8.15. Ceny od 1.30 do 7 zł. Abonament ważny bez procentu.

Teatr w Katowicach.

„WARSZAWIANKA" NA SCENIE TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego przygotowuje dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach „Warszawiankę", pieśń z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego z pp. dyr. art. W. Nowakowskim w roli Chłopickiego i Marją Strońską w roli Marji. Wieczór uzupełni fragment z Nocy Listopadowej Wyspiańskiego obraz I. Uroczyste przedstawienie „Warszawianki" odbędzie się we wtorek dnia 29 bm.

REPERTUAR.

Piątek 25 bm. „Oj młody, młody" po raz ostatni.
Sobota 26 bm. „Casanova".

× **MAŁA ILOŚĆ PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH.** Prawdopodobnie skutkiem zwiększonej liczby abonentów, a tem samem i rozmów telefonicznych, od pewnego czasu otrzymanie połączenia telefonicznego z miastami Zagłębia jest wysoce kłopotliwe i połączone z dużą stratą czasu. Zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych na otrzymanie połączenia Sosnowca z Będzinem względnie z Dąbrową lub odwrotnie trzeba tracić dużo czasu, co wywołuje słuszne, a zupełnie zbędne skargi i narzekania, przyczem niektórzy z abonentów zwracają się z pretensjami do Bogu ducha winnych telefonistek, zamiast do zarządu telefonów. Ponieważ w ostatnich czasach bolączka ta zaczyna dawać się coraz dotkliwiej we znaki, należy spodziewać się, iż zarząd telefonów, mając na uwadze sprawę działania sieci telefonicznej, zwiększy ilość przewodów, co przy handlowej instalacji nie przedstawia większych trudności i tym sposobem usunie narzekania i niezadowolenie.

Stypedja w Ameryce

FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ W N. JORKU.

Amerykańsko-polska Izba handlowo-przemysłowa w Polsce donosi, że „Fundacja Kościuszkowska" w Nowym Jorku zadeklarowała uzyskanie rocznej lub też półrocznej praktyki w największych instytucjach handlowych i przemysłowych Stanów Zjednoczonych Ameryki dla około 25 dyplomowanych absolwentów wyższych uczelni w Polsce.

Po otrzymaniu listy 25 takich najwybitniejszych i najzdolniejszych młodych ludzi w terminie do mies. lutego roku przyszłego, „Fundacja" przyrzeka zająć się wyjednaniem dla nich ew. bezpłatnego przejazdu morzem w jedną stronę (o ile sprawa ta nie da się załatwić w inny sposób) i wynalezieniem takiej pracy, którąby im dała możność utrzymania się w Staniach Zjednoczonych i zaoszczędzenia pieniędzy na bilet powrotny.

Od kandydatów wymaga się dobrego zdrowia fizycznego, nieposzlakowanych cech moralnych, zdolności przystosowania się do warunków amerykańskich, oraz biegłej znajomości języka angielskiego w mowie i piśmie. Dyplomowani absolwenci politechnik, akademji górniczej, akademji handlowych, posiadający już dotychczasową praktykę—mają największe szanse.

Amerykańsko - polska Izba zwróciła się do wszystkich rektorów wyższych uczelni polskich, odpowiednich organizacyj naukowych i zawodowych z prośbą o nadesłanie umotywowanych wykazów młodych ludzi, odpowiadających powyższym warunkom z tych dziedzin życia gospodarczego i przemysłowego Polski, w których zapoznanie się praktyczne z metodami amerykańskiemi przyniosłoby największe korzyści.

Przygotowania do wyborów.

WŁADZE KOMUNALNE DOSTARCZYĆ MUSZĄ POMIESZCZEŃ.

Zadaniem Ministerstwa spraw wewn. będzie sprężyste przeprowadzenie wyborów do przyszłego Sejmu i Senatu. Jednem z najważniejszych zagadnień w tej mierze jest zabezpieczenie lokali dla komisji i biur wyborczych.

W związku z tem opracowuje się szczegółowa instrukcja, która w formie okólnika rozesłana zostanie do wszystkich starostów. Chodzi o to, by starostowie nadzorowali nad tem, żeby władze komunalne już zainteresowały się tą sprawą, gdyż dostarczanie wymienionych lokali należy właśnie do władz komunalnych.

× **SPRAWA UPRZĄTANIA ŚNIEGU.** W roku ubiegłym wiele wrzawy wywołał w Zagłębiu zamieszczany przez nas okólnik władz centralnych w sprawie uprzątania śniegu z chodników i jezdni. Ponieważ okólnik ten różnie był interpretowany, zmuszeni byliśmy podać istotną jego treść, aby usunąć wszelkie nieporozumienia.

Tymczasem obecnie znów otrzymujemy z różnych stron zapytania w tej sprawie, wobec czego wyjaśniamy, iż okólnik głosi, że tylko w razie większych opadów, uniemożliwiających komunikację pieszą i kołową, uprzątanie śniegu należy do gmin, natomiast nieznaczne opady muszą uprzątać właściciele nieruchomości..

Sądzimy, iż powtórzenie wyjaśnienia położy kres nieporozumieniom i ustawicznym zapytaniom w tej sprawie.

× **W SPRAWIE INFORMOWANIA PODRÓŻNYCH.** W związku z notatką wczorajszą w sprawie nieinformowania podróżnych przez służbę kolejową o opóźnieniach pociągów, prof. R. nadesłał nam list, w którym podaje, iż nietylko na przeznaczonych ku temu tabliczkach nie podaje się czasu opóźnienia pociągów, lecz nawet osobiste informowanie się podróżnego w tej sprawie bywa niezwykle oryginalnie traktowane. Kiedy np. w Starym Będzinie zwrócono się do dyżurnego z zapytaniem o czas opóźnienia, otrzymano odpowiedź, że pociąg wyszedł już z Dąbrowy, tymczasem okazało się, że była to informacja fałszywa i kiedy dopiero zbiorowo zwrócono się do dyżurnego z pretensją i żądaniem książki zażaleń, wtedy p. dyżurny raczył się lepiej poinformować i podać nieco dokładniejszy czas opóźnienia. Z powyższego wynika, iż służba kolejowa nie przestrzega obowiązujących przepisów i częstokroć wręcz lekceważy podróżnych, w następstwie czego powstają uzasadnione skargi i niezadowolenie.

× **ZJAZD SZEWCÓW Z POW BĘDZIŃSKIEGO.** Dnia 4 grudnia b. r. odbędzie się w Będzinie zjazd szewców z całego powiatu Będzińskiego oraz zaproszonych delegatów z powiatów Zawierciańskiego i Olkuskiego. Zjazd odbędzie się o godz. 10 rano (o godz. 9 msza św. w kościele parafjalnym w Będzinie) w sali na Górze Zamkowej, Referaty w sprawie Izb rzemieślniczych wygłoszą prelegenci komitetu okręgowego.

× **WYZWOLINY W CECHU PIEKARZY** odbyły się w ub. środę. Na mistrzów — piekarzy zostali wyzwoleni pp.: Teodor Śmieszniak, Fran. Ciesielski i Antoni Podsiadło z Sosnowca ;Jan Bernacki, Ark. Długowoj, Franc. Sekała, Stan .Kozioł, Stan. Ścisło, Stan. Ptak, Maksym. Horuń, Lucjan Kwaterski, Stan. Siwecki, Wład. Kołodziej i Jan Molga z Czeladzi.

× **Z CECHU SZEWCÓW.** W przyszłym tygodniu odbędzie się w Sosnowcu sesja wyzwolinowa na mistrzów i czeladzi cechu szewców. Zainteresowani winni złożyć deklaracje.

× **POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOYCH W SOSNOWCU** zwołuje na dzień 27 listopada b. r. do sali Związków Zjednoczenia zawodowego w Pogoni przy ul. Marjackiej 1 wielki wiec pracowników umysłowych w aktualnych sprawach akcji zarobkowej w przemyśle górniczym i metalurgicznym (referować będzie sekretaarz gen. Związku p. W. Kościński) oraz ustawy emerytalnej) referować będzie p. B. Malecki prezes centralnej organizacji Z. Z. P. U. Warszawie.

Straż pożarna

W POWIECIE OLKUSKIM.

W ciągu roku 1927 zorganizowano w pow. Olkuskim 10 nowych straży, czyli obecnie jest zarejestrowanych 51 straży, z ogólną liczbą członków czynnych 1615, nie wliczając w to członków popierających. Straże posiadają 32 remize, 70 sikawek, 87 beczkowozów cztero i dwukołowych, 126 drabin Szczerbowskiego i przystawnych, 2800 mtr. węża tłoczonego, 7 orkiestr i 1 motorówkę (w Olkuszu). W ciągu roku bież. przeszkolono na miejscu przez instruktora poż. 42 straże, niektóre po kilka razy, zorganizowano 3 kursy pożarnicze podoficerskie 5-dniowe: w Skale, Bolesławiu i Pilicy oraz 8-dniowy kurs oficerski w szkole rolniczej w Trzyciążu. Następnie zorganizowano 4 zjazdy ćwiczebne: w Skale, Pilicy, Bolesławiu i Olkuszu. Niezależnie od tego straż wierzbicka brała czynny udział w konkursie wojewódzkim straży wiejskich w Radomiu (w dn. 15 sierpnia rb.), otrzymując 14 miejsce na 16 stających do zawodów.

Jeżeli porównamy rok ubiegły z rokiem bieżącym, to wyszkolenie straży w okręgu olkuskim znacznie się podniosło.

Na zakup sprzętu strażackiego w roku bież. przeznaczono z sum preliminowanych przez Sejmik sumę zł. 8.265,70, pozatem ubezpieczono w Kasie strażackiej na koszt okręgu 34 straże.

Powiat Olkuski posiada ludności w przybliżeniu 142.947, miejscowości 446, nieruchomości 17.205, w tem budynków gospodarczych 29.861 i budynków mieszkalnych 19.896. Przestrzeń obejmuje 1547 klm. kw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, średniówki przedstawiają się jak niżej: jedna straż przypada: w r. 1926 na 3665, — w roku bież. na 2803 mieszkańców; w r. 1926 na 441, — w roku bież. na 337 nieruchomości; w roku 1926 na 34.5 klm. kw., — w roku bież. na 26.6 klm. kw. W zawodach ćwiczebnych brało udział: w r. 1926 10 proc. straży, w roku bież. 23 proc. straży.

Największą bolączką straży jest brak remiz, których w roku bież. przybyło zaledwie 2 na 10 nowozorganizowanych straży. Należałoby na budowę ich więcej zwrócić uwagi i znaleźć na to fundusz, bo częstokroć straże umieszczają swoje narzędzia ciężko zdobyte w stodołach, komórkach etc, co przyczynia się wiele do zniszczenia, lub niefunkcjonowania przy pożarze sikawek.

× ZEBRANIE RODZICIELSKIE W GRODŹCU. W ub. niedzielę w szkole powszechnej nr. 1 w Grodźcu odbyło się zebranie rodzicielskie. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Opieki szkolnej p. Jana Wieczorka, kierownik szkoły p. P. Lipczyk wygłosił referat o stanie i potrzebach szkolnictwa w Polsce w chwili obecnej, kładąc nacisk na konieczny rozwój 7-klasowych szkół powszechnych, będących podwaliną kształcenia młodzieży w średnich zakładach naukowych. Dla osiągnięcia tego celu, musi się przedewszystkiem zdobyć odpowiednie warunki, a w szczególności budynki szkolne, odpowiadające wymaganiom higjeny, oraz pomoce naukowe, ułatwiające dzieciom zdobywanie wiedzy w szkole. W tym względzie z pomocą finansową państwu winno przyjść społeczeństwo. Wobec tego, iż w miejscowej szkole brak jeszcze wielu pomocy naukowych, prelegent zwrócił się z apelem do rodziców, aby mając na względzie dobro swoich dzieci, opodatkowali się na rzecz tych potrzeb. Słowa p. Lipczyka trafiły do przekonania słuchaczy, gdyż zebrani jednogłośnie postanowili opodatkować się na ten cel w wysokości 2 złotych od dziecka. Z okazji święta oświaty pozaszkolnej członek miejscowego Ogniska Zwiazku polskiego naucz. szkół powsz. p. J. Zygmunt wygłosił bardzo rzeczowy odczyt o potrzebie oświaty pozaszkolnej. Wkońcu rodzice udali się do klas, gdzie wychowawcy udzielali im wiadomości o postępach w nauce ich dzieci.

× NIESŁUSZNE POSĄDZENIE. W związku z onegdajszą notatką o doniesieniu p. Alfreda Zbijeńskiego z Krakowa, jakoby p. Piotr Cieślik z Sosnowca przywłaszczył sobie jego weksel na 513 zł. p. Cieślik wyjaśnia, iż jest to zwykłe oszczerstwo, wobec czego przeciwko oszczercy p. Cieślik wystąpił na drogę sądową.

Uposażenie armji granatowej.

4 zł. 83 gr. DZIENNIE.

Powiadają o policjantach: armja granatowa, jako że mundury mają granatowe i jest im z tem do twarzy. Policjant polski, począwszy od oficerów, a skończywszy na zwykłym posterunkowym, prezentuje się naogół doskonale i wywołuje odpowiednie wrażenie na tych wszystkich, którzy stają w kolizji z prawem.

Jedno tylko pozostawia wiele do życzenia, to jest stosunek społeczeństwa do władz bezpieczeństwa publicznego. Stosunek ten ma w sobie dużo cech nieufności i powiedzmy otwarcie pewnego lekceważenia, wyrosłego na gruncie najczęściej nieumotywowanych podejrzeń, co do czystości poczynań poszczególnych policjantów.

Gdy jednak państwo i społeczeństwo potrafi wiele wymagać od policjanta, to jednocześnie niechże zechce **spojrzeć prawdzie w oczy i przekonać się, czy i ono spełnia należycie swój obowiązek wobec tego, który ma czuwać nad bezpieczeństwem życia i mienia obywateli.**

Obowiązek państwa wobec policjanta nie przedstawia się różowo, o czem świadczą dane następujące: po **licjanci pełnią służbę nie przez 7 czy 8 godzin dziennie, lecz często przez 12 i 24 godziny na dobę.** Ale najwymowniejsze są cyfry uposażenia. Z cyfr tych okazuje się, iż posterunkowy poza umundurowaniem otrzymuje **miesięcznie 127 zł. wyraźnie:** sto dwadzieścia siedem złotych; **przodownik — 136 zł. a aspirant tj. oficer** policji, posiadający poza fachowem wykształceniem conajmniej średnie — **212 zł.** Do sum tych dodać należy dodatek w wysokości 5 zł. 18 gr. — w b. zab. pruskim; 3 zł. 55 gr. — w b. zab. rosyjskim i 6 zł. 29 gr. — w b. zab. austrjackim, jest to t. zw. dodatek mieszkaniowy.

Wysokość tego „dodatku" mieszkaniowego wygląda zgoła humorystycznie, bo jako żywo **niemasz w całej Polsce takiego mieszkania, którego czynsz wynosiłby pięć zł. z groszami.**

Ale pominiemy już dodatek mieszkaniowy i potrącenia i zastanówmy się nad sumą 127 zł. plus 18 zł. dodatku na żonę t. j. nad sumą 4 zł. 83 gr., którą otrzymuje dziennie funkcjonarjusz policji na utrzymanie siebie i żony.

Za 4 zł. 83 gr. można kupić 8 kg. chleba dziennie, który wprawdzie wystarczy na to, by popiwszy go wodą, nie umrzeć z głodu. I tylko na to. O innych wydatkach już mowy być nie może.

Takie oto jest życie policjanta, człowieka, narażonego na każdym kroku na wpływy demoralizujące. Nie może być dobrze tam, gdzie każe się żyć rodzinie za 4 zł. 83 gr. dziennie, bo nędza jest złym doradcą, a komu jak komu, ale policjantowi najłatwiej jest chyba uzupełnić swoje dochody na innej drodze.

Czy jednak Rząd, rzucający hasło sanacji stosunków, nie powinienby rozpocząć jej od umożliwienia policjantowi życia normalnego, by mócstawiać odpowiednie wymagania? W obecnych warunkach tylko ludzie o bardzo mocnych podstawach moralnych, mogą nie ulegać pokusom, których przecie pełno w służbie policyjnej.

Wynagrodzenie policjanta jest jednem z poważniejszych zagadnień wewnętrznych państwa, od uregulowania bowiem uposażenia policji powinnoby się rozpocząć zaprowadzenie ładu i uczciwości w państwie.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Nieporozumienia... fonetyczne

MIĘDZY ZWOLENNIKIEM NOWEJ PISOWNI A JEGO UKOCHANĄ.

Wielcy ludzie mają swoje dziwactwa, to też i pan Jan P., aczkolwiek jego wielkość ograniczała się tylko do... wzrostu, uważał, że może im hołdować. Do słabości jego należała pisownia fonetyczna. Pisał tak, jak się czyta; w piśmie jego nikt by się nie doszukał „ó", „rz" i „ch". Może to zresztą nie było dziwactwo, może to można nazwać dążeniem do udoskonalenia języka, do uproszczenia go?... Niech zadecyduje w tym względzie Akademja umiejętności, ja pragnę tylko zilustrować skutki gwałtownego wprowadzania w życie tych inowacyj przez p. Jana.

Pisał on mianowicie list do swej u kochanej Stasi B.

„Moja ukochana! Dawno już chciałem Ci napisać o mej głębokiej do Ciebie miłości, tak ona jednak niespodziewanie nadeszła, że olbżymie spustoszenia uczyniła w sercu moiem, z kturych długi czas nie mogłem się wyleczyć... Koham Cię Stasiu, koham tak bardzo, że czasem zdaje mi się, że oszalelę..."

A Stasia mu na to odpisała w ten sposób:

„Po pierwsze wypraszam sobie poufałość, żoby nazywać mnie Stasią, a po drugie sekundo, to jest chciałam powiedzieć, że nigdy nie wyszłabym zamąż za człowieka, który nie umie po polsku pisać i pisze koham i ktury. Takich idjotóf nie potrzebuję nawet znać, a tebardziej z nimi korespondować. Gdy pan zobaczysz moją ciotkę, to jej się kłaniaj".

Nikt nie zdoła opisać wyrazu wyniosłej pogardy, w jaki obleczona była twarz pana Jana w chwili odczytywania odpowiedzi. Przez moment miał zamiar podrzeć kartkę i rzucić w piec, później jednak postanowił się zemścić przez... wniesienie podania do sądu o nazwanie go idjotą.

Panna Stasia zapłaci 15 złotych grzywny i nikogo już zapewne nie będzie wyzywała od „idjotóf", „tębardziej", że to potroszę pachnie... fonetyką, którą tak surowo osądziła

Lek.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu na terenie Sosnowca zanotowana następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus plamisty — 1, tyfus brzuszny — 3 (1 zgon), płonica — 1, odra — 4, róża — 1, gruźlica — 2, jaglica — 1, mieszkań w tym czasie odkażono — 10.

× TRAGICZNA ŚMIERĆ POSZUKIWACZA WĘGLA. Onegdaj w Wojkowicach Komornych rozeszła się wiadomość o zasypaniu jakiegoś człowieka na piaskarni kopalnianej, skąd wydobywa się piasek dla podsadzki, na skutek czego udało się na miejsce wypadku kilkunastu ludzi, którzy z całą energją przystąpili do odkopywania ziemi i po upływie jednej godziny wydobyli zastygłe już ciało mężczyzny. Nieszczęśliwym okazał się niejaki Barchan Franciszek, lat 44, zamieszkały w Wojkowicach Komornych Przeprowadzone na miejscu wypadku dochodzenie pierwiastkowe daje przypuszcza, iż Barchan zajęty był niedozwolonem wydobywaniem węgla na wychodach pokładów węglowych w koncesji Aleksandra i czyn swój opłacił drogo życiem, osierocając żonę i kilkoro dzieci.

× POWIĘKSZENIE ZESPOŁU ATRYSTYCZNEGO. Dyrekcja teatru miejskiego w Sosnowcu zaangażowała nową siłę w osobie p. Józefa Dębowicza, b. artystę teatru „Bagatela" w Krakowie i b. artystę teatrów miejskich we Lwowie.

× BANDYTA W ROLI WŁÓCZĘGI. Policja sosnowiecka zatrzymała onegdaj jakiegoś włóczęgę podającego się za Skwarę. Jak wykazało śledztwo domniemany Skwara jest zbiegłym z więzienia wileńskiego bandytą Słoboniem. Skutego Słabonia przesłano pod eskortą do Wilna, gdzie w tamtejszym więzieniu ma do odsiedzenia 3 lata za dokonanie napadu bandyckiego.

Z SALI SĄDOWEJ.

UNIEWINNIENIE POLICJANTA, KTÓRY ZABIŁ PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ KOLEGĘ.

(l) Na ławie oskarżonych przed sekcją U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadł posterunkowy 31-letni Jan Znajkiewicz z Gołonoga,

oskarżony o zabójstwo przez nieostrożność

posterunkowego z Będzina, Franciszka Zacharczuka.

9 marca b. r. w koszarach policyjnych w Będzinie osk. Znajkiewicz czyścił rewolwer, przyczem lufę trzymał w kierunku siedzącego post. Zacharczuka. W pewnym momencie

z niewiadomej przyczyny nastąpił wystrzał.

Kula ugodziła ś. p. Zacharczuka w lewe udo i przebiwszy je, utkwiła w jamie brzusznej, powodując śmierć.

Jak wyjaśniło śledztwo, osk. Znajkiewicz zupełnie nie był winien, rewolwer ów bowiem, według orzeczenia biegłego rusznikarza,

posiadał wadliwą konstrukcję

i jest rzeczą wielce prawdopodobną, że wystrzał mógł nastąpić nawet bez naciśnięcia cyngla, a tylko podczas czyszczenia kolby.

Wobec takiego wyniku przewodu sądowego, sąd posterunkowego Znajkiewicza uniewinnił.

EPILOG KRADZIEŻY PRZEWODNIKÓW ELEKTRYCZNYCH.

(l) W nocy z 24 na 25 lipca b. r. z remizy tramwajowej w Będzinie **skradziono większą ilość tramwajowych przewodników elektrycznych wartości 6.000 złotych.**

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że kradzieży dopuścili się trzej mieszkańcy Będzina: Jan Gajgier, lat 21, Piotr Bochenek l. 20 i Antoni Banasik l. 19. Wyszło na jaw ponadto, że młodociani złodzieje dali drut celem przewiezienia i sprzedania niejakiemu Wacławowi Żelichowskiemu, ten zaś sprzedał go **za 300 złotych dwom paserom: Rubinowi Liberze z Zawiercia i Herszlowi Borensztajnowi z Dąbrowy.**

Sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym stanęła dobrana szóstka, skazał **Bochenka jako inicjatora kradzieży na rok i 3 miesiące więzienia, Gajgiera i Banesika po roku, zaś Żelichowskiego, Liberę i Borensztajna po 8 miesięcy więzienia zamieniającego dom poprawy.**

SPRZEDAŁ ZASEKWESTROWANE RUCHOMOŚCI.

(l) Antoni Michniewski z Krakowa i jego brat Jan ze Sławkowa prowadzili na Piaskach skład wódek, wkrótce jednak **za długi sekwestrator sądowy zajął im sprzęty sklepowe oraz wódki, likiery i wina,** które miały być sprzedane w drodze licytacji na pokrycie należności firmy Artur Baede w Katowicach.

Braciszkowie urządzili się inaczej, **sprzedali bowiem zasekwestrowane ruchomości, tak, że w dniu licytacji sklep świecił tylko pustemi ścianami.**

Michniewscy zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Antoniego na 3 miesiące więzienia, Jana zaś dla braku dowodów winy — uniewinnił.

× TROJACZKI P. Machnikowska zamieszkała w Sosnowcu (Żytnia 24) powiła w tych dniach trojaczki: dwie dziewczynki i chłopczyka. Zarówna matka jak i trojaczki ciesza się dobrem zdrowiem.

× WŁAMANIE. W nocy z ub. środy na czwartek do mieszkania Ewy Klajzenberg w Sosnowcu (Piłsudskiego 35) włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli garderobę, bieliznę i inne przedmioty, ogólnej wartości 1178 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Robotnik z Saturna. Pamiętnik p. W. Skórczyńskiego z Milowie posiadamy w całości i od czasu do czasu w numerach niedzielnych damy z niego ciekawe wyjątki, jak ostatni pt. „O głodzie wśród śniegów Bośni". Dlatego niech Pan zachowa sobie „Kurjera Zach." z ostatniej niedzieli, gdyż z czasem będzie mógł Pan złożyć sobie całość pamiętnika.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Noce florenckie“.

× ZATWIERDZENIE WYBORÓW. Wczoraj województwo Kieleckie zwróciło akta wyborów do Rady miejskiej i odpowiedzi oddalające protesty wyborcze założone przez pełnomocników list Nr. 7 i Nr. 10 oraz obywatela miasta Chaima Jafetsona.

Jak się dowiadujemy, posiedzenie konstytucyjne nowej Rady zostanie naznaczone prawdopodobnie na wtorek, dnia 29 b. m.

Bilety wstępu na galerję są już prawie zupełnie rozebrane.

× ZEBRANIE RZEMIEŚLNIKÓW. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w nadchodzącą niedzielę w sali kina „Stella“ o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie rzemieślników miasta i powiatu, na którem omawiane będą sprawy wyborów do izb rzemieślniczych.

× TOW. ŚPIEW. LUTNIA urządza dla swych członków i ich rodzin w sobotę, dnia 26 listopada w lokalu własnym uroczysty obchód święta śpiewaczego patronki muzyki i śpiewu, św. Cecylji, na który złożą się: odczyt prof. Rączki i popisy chóru oraz orkiestry „Lutni“, poczem odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godzinie 8 wiecz.

× SĄD OKRĘGOWY na sesji U. K. w Zawierciu ukarał: Adama Pilarczyka z Zawiercia za kradzież dowodów rzeczowych w sądzie pokoju w Żarkach 1 i pół rocznem więzieniem; Walentego Sińskiego z Dziechciarz za zakłócenie spokoju publicznego i opór władzy 2 miesiącami więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata; Fajfla Rosenbauma z Żarek za sprzedaż towarów objętych sekwestrem na rzecz skarbu na 2 tygodnie więzienia; Antoniego Migalskiego z Żarek za opór władzy i udaremnienie czynności urzędowych 1 miesiącem więzienia; Jana Nowakowskiego i Wojciecha Grabowskiego, za opór władzy po 1 miesiącu więzienia; Stanisława Krytowskiego z Mrzygłoda za pobicie ojca 2 tygodniami aresztu z zawieszeniem wykonanina wyroku na 2 lata; Nicefora Nowaka z Zawiercia za opór władzy 1 miesiącem więzienia; Aleksandra Sowę ze Lgoty za pobicie ojca 1 miesiącem więzienia; Bronisława Miśtę z Zawiercia, za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała uderzeniem noża na 1 i pół roku więzienia; Marjana Mrówkę z Łaz za opór władzy i znieważnie urzędnika 1 miesiącem więzienia: Piotra Jędrusika za przedstawienie w P. K. U. celem otrzymania zezwolenia na małżeństwo świadectwa lekarskiego, że narzeczona jego jest w 7-ym miesiącu ciąży, które to świadectwo było wydane osobie podstawionej, 2 tygodniami więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

MIĘDZY DZIEĆMI.

Mała Jadzia płacze rzewnemi łzami Podchodzi do niej jeden z obecnych w parku panów i pyta:

— Jak się to stało, że ta dziewczynka połknęła złotówkę?

— Bardzo zwyczajnie, proszę pana: bawiliśmy się w automat! — odpowiedział towarzysz zabaw Jadzi.

Dekret o wykonaniu kary śmierci.

JEDNOLITE PRZEPISY DLA CAŁEGO PAŃSTWA.

Rada ministrów uchwaliła opracowany przez Ministerstwo sprawiedliwości projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonaniu kary śmierci.

Projekt wprowadza jednolite przepisy dla wykonania kary głównej na całym obszarze państwa. Wykonanie wyroku śmierci we wszystkich dzielnicach nastąpić może — według projektu — dopiero po upływie 24 godzin od chwili ogłoszenia prawomocnego wyroku skazującego.

Przepis ten ma na celu umożliwienie skazanemu odwołania się do łaski Prezydenta.

Tem samem zniesiony będzie obowiązujący dotychczas w b. zaborze austjackim termin wykonania wyroku śmierci po upływie zaledwie 3 godzin od chwili skazania przestępcy przez sąd.

Przepis o terminie 24-godzinnym nie może ulec zmianie nawet w wypadkach nadzwyczajnych, jak np. w czasie przewrotów politycznych i stanu wyjątkowego.

Projekt rozporządzenia zarządza dalej wykonywanie kary śmierci przez powieszenie we wszystkich dzielnicach. Sprawa ta nie była dotąd uregulowana i ze względu na różnorodność przepisów w poszczególnych dzielnicach pozostawiona była do uznania prezesów sądów apelacyjnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zakaz umów lawinowych.

Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji stanowi podstawę prawną dla represji przeciwko środkom etycznie nagannym, stosowanym w handlu i przemyśle przez niesumienne firmy w walce konkurencyjnej o pozyskanie klijenteli.

Liczne są te środki, których się ima niesumienny producent lub pośrednik, lecz tylko niektóre z nich wyszczególnia omawiana ustawa. Do takich środków należą t. zw. „umowy lawinowe“, to jednak tranzakcje, oznaczane tą nazwą, dały się poznać szerszym sferom w sposób dla nich dotkliwy. Gdy wnikniemy w istotę umów lawinowych, łatwo zrozumiemy, skąd pochodzi ich nazwa, zresztą znana nietylko terminologji polskiej, lecz i cudzoziemskiej, np. miedzy innemi Niemcy nazywają ten sposób tranzakcji „Schneeballsystem“.

Powstają te umowy w ten najwięcej typowy sposób, że sprzedawca zobowiązuje się za minimalną cenę, zgóry potrącając należność, odstąpić przedmiot o znacznie większej wartości pod warunkiem, że nabywca zjedna innych nabywców, którzy zkolei również będą korzystać z takiego przywileju, o ile zwerbują nowych klijentów. Innemi słowy pierwszy odbiorca płacąc drobną część swojej należności, pozostałe części pokryje temi wpłatami, które uskutecznią zwerbowani. Ci następni mogą, jeżeli szczęście im dopisze, również przenieść ciężar spłaty na innych zwerbowanych do tego łańcucha wyzyskiwanych. Ale rzecz w tem cała, że szczęście nie jest wieczne i żadny taniego nabycia nie zdoła zwerbować innych naiwnych, a wówczas biada: zapłacił co prawda niewiele, ale za tem nic, albowiem upragnionego przedmiotu nie dostanie. Tranzakcje takie odbywają się przeważnie przy pomocy kuponów.

Ustawa o nieuczciwej konkurencji, uznając podobnego rodzaju tranzakcje za szczególne zło stworzyła podstawę do wydania przez Radę ministrów zakazu ich zawierania. I właśnie celem wykonania tej ustawy Rada ministrów na jednem z ostatnich posiedzeń uchwaliła rozporządzenie, zakazujące podobnych umów pod sankcją grzywny do 2.000 zł., lub aresztu do dni 10-ciu. Rozporządzenie to, wchodzące w życie po upływie 5-ch miesięcy od dnia ogłoszenia, definjuje umowy lawinowe jak następuje: „Zakazuje się zawierania umów, przez które jeden z kontrahentów, chociażby za cenę bezwarunkowo należną, zobowiązuje się do dostarczenia towaru, lub spełnienia świadczeń pod warunkiem, że drugi kontrahent pozyska dla pierwszego kontrahenta do pewnego czasu na tych samych warunkach pewną liczbę odbiorców (umowy lawinowe)“.

Odtąd więc liczba naiwnych nabywców nie będzie wzrastała, jak lawina, od której wywodzą swoją nazwę zakazane tranzakcje.

Reforma wypłacania zasiłków bezrobotnym w Czechosłowacji

Sprawa zasiłków dla bezrobotnych, stanowiących przedmiot szczególnej troski wszystkich państw europejskich, zajmuje również uwagę Czechosłowacji, której parlament rozważa nowelę do ustawy z r. 1921 o państwowym dodatku do zasiłków dla bezrobotnych.

Ustawa ta przyjęła za podstawę system gandawski, na mocy którego zasiłki bezrobotnym wypłacają zasadniczo związki zawodowe a skarb państwa wypłaca jedynie dodatki do zapomóg w wysokości 100 proc. tychże. W roku 1923 zasiłki państwowe dla bezrobotnych wynosiły 390.000.000 kor. cz., natomiast w r. 1926 tylko 38.000.000 kor cz.

Ten silny spadek świadczeń państwowych umożliwił wniesienie noweli, przewidującej podwyższenie dodatków państwowych do 200 proc. wypłacanych przez związki zawodowe zasiłków.

Ponieważ socjaliści zamierzają postawić wniosek o zniesienie systemu gandawskiego, a wprowadzenie ubezpieczenia przymusowego na wypadek bezrobocia na wzór odnośnej ustawy polskiej, przeto należy spodziewać się ożywionej dyskusji przy uchwalaniu tej noweli

Kronika gospodarcza.

NABYWANIE PATENTÓW PRZEMYSŁOWYCH NIŻSZEJ KATEGORJI. Jak wiadomo, do 31 grudnia r.b. kupcy i przemysłowcy winni wykupić patent na rok 1928. Kto jednak skutkiem, czy to zmiany prowadzonych towarów, zmniejszenia personelu, lub ilości składów, czy zmiany lokalu na mniejszy, czy z jakichkolwiek innych powodów pragnie wykupić patent niższej kategorji, aniżeli w roku ubiegłym winien wnieść podanie do Izby skarbowej przez właściwy Urząd skarbowy i prosić o zezwolenie na wykupienie świadectwa przemysłowego niższej kategorji. Podanie takie musi być wniesione do 11-go grudnia r. b.

PRODUKCJA CEGŁY. Według komunikatu przemysłowców ceramicznych wytworzono w roku bieżącym około 7.000.000 sztuk cegieł. W razie uzyskania znaczniejszych kredytów, przemysłowcy ceramiczni spodziewają się, po rozszerzeniu istniejących cegielni i uruchomieniu nieczynnych, produkcję podwoić. Niektóre cegielnie zawierają już teraz tranzakcje na przyszły sezon budowlany. W niektórych okręgach odczuwano brak dostatecznej podaży cegły, wobec czego istnieją obawy, że w przyszłym sezonie, zapowiadającym się dzięki przydzieleniu 100 miljonów zł. na cele budowlane, znacznie lepiej od tegorocznego, produkcja cegły okaże się niewystarczającą.

W związku z pomyślnymi widokami dla ruchu budowlanego na rok przyszły, ożywia się również ruch w wapiennikach i w przemyśle cementowym

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 24-11.

AKCJE: Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 154.00—154.50, Bank Spółek Zar. 89.00, Bank Powsz. Kredytowy 24.50, Czersk 1.03, Michałów 0.58, Cukier 84.00—84.80, Węgiel 114.00—113.00—114.00, Nobel 45.00—44.00—45.00, Fitzner 9.00—9.25, Ostrowiecki 86.00, Lilpop 38.50, Modrzejów 9.40—9.50, Norblin 205.00, Pocisk 3.05, Rudzki 55.00, Starachowice 69.00—68.50—70.00, Ursus 13.50, Żyrardów 17.50—17.25—18.00, Borkowski 3.75, Haberbusz 158.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.47, Paryż 35.0? i pół, Praga 26.41, Belgja 124.42 i pół, Szwajcarja 171.91, Holandja 360.00, Sztokholm 240.40, Dolarówka 5 proc 62.25, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc 58.75.

Tendencja dla akcyj trochę mocniejsza, dla walut cokolwiek słabsza.

Kronika Olkuska.

× O SZKOŁĘ W BUKOWNIE. Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że szkoła powszechna w Bukownie nie jest zamkniętą, lecz że sami mieszkańcy tej wsi do szkoły dzieci nie posyłają. Szkoła ta została wyremontowaną w końcu września r. b., nauczycielka bawi stale na miejscu i w każdej chwili gotowa rozpocząć lekcje — p. inspektor szkolny prawdopodobnie w najbliższych dniach przeprowadził dochodzenie, z jakiej przyczyny lekcje nie odbywają się i ewnt. przeszkody usunie, bo sprawa jest b. ważna i pilna.

× WYPADEK NA KOLEI. W dniu 2? b. m. znaleziono obok toru kolejowego przy st. Wolbrom, robotnicę Natalję Gr... dzień lat 10, z Łobzowa, gm. Wolbrom, której koła pociągu poszarpały nogę. Ofiarę odwieziono do szpitala w Olkuszu.

× WALNE ZEBRANIE TOW. „HEJNAŁ“. W dniu 27 b. m. w sali szkoły rzemieślniczej w Olkuszu, odbędzie się o godz. 3 popoł. jako w drugim terminie walne (doroczne) zebranie członków Twa śpiew „Hejnał“, na którem między innemi nastąpią wybory członków Zarządu i komisji rewizyjnej.

× ZEBRANIE KLUBU RADJO-AMATORÓW w Olkuszu odbędzie się w nowej szkole powszechnej w dn. 25 b. m. o godz. 7 wiecz., na które proszeni wszyscy radjo-amatorzy

Nasz dział radjowy.

APARATY TELEWIZYJNE DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH.

„Manchester Guardian“ donosi, że węgierski inżynier Denes, znajduje się w drodze do Anglji, gdzie założono konsorcjum, mające na celu seryjną budowę aparatów telewizyjnych. Aparaty te będą funkcjonowały w połączeniu z telefonem lub radjoodbiornikiem. Cena ich będzie wynosiła około 800 zł.

PROGRAM RADJOWY
na piątek dnia 25 listopada.

Warszawa, 1111 m. **16.40** odczyt p. t. „Jak zbudowany jest wszechświat“ wygłosi dr. Gadomski; **17.45** koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyrekcją Bazylego Zubrzyckiego; **19.15** „Rozmaitości“; **19.55** pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki“; **20.15** transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Poznań, 344.8 m. **12.45** Koncert południowy. Udział biorą: Giuseppe Vu...sio (tenor), Costica Vladescu (cymbały); **19.00** Odczyt p. t. „Romantyzm, jego istota i dążenia“, wygłosi prof. dr. Tadeusz Grabowski.

Kraków, 422 m. **16.40** Program dla dzieci; **17.20** Odczyt p. t. „Tajemnice misterjów Eleuzyjskich“, wygł. dr. T. Sinko, prof. uniw. Jagiel..

Leningrad, 1000 m. **18.55** Transmisja opery „Aida“ Verdi'ego.

Moskwa, 1450 m. **18.30** Transmisja opery „Borys Godunow“ Mussorgskiego.

Wrocław, 322.6 m. **20.00** Muzyka kameralna instrumentów dętych: Mozartz — kwintet; Rimski-Korsakow **kwintet b-dur**

Z całej Polski.

„DLA DOBRA SZKOŁY“.

Pisma donoszą, że dr. Miecz. Michałkiewicz, profesor gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu, otrzymał w ub. sobotę doniesienie, że „dla dobra szkoły“ zostaje przeniesiony z dniem 15 listopada br. (a więc na 4 dni przed otrzymaniem uwiadomienia!) do Skierniewic. „Kurjer Pozn.“ zauważa, że przeniesienie to odbywa się w środku roku szkolnego. (Prof. Michalkiewicz jest jednym z członków Rady Naczelnej „Piasta“ Red.)

O WYSOKOŚĆ NAKŁADU DZIENNIKA.

Poznański „Przegląd Poranny“ zamieścił artykuł, w którym atakując „Kurjer Poznański“, podał fałszywie, że nakład tego dziennika spada i wynosi ostatnio 12 i pół tysiąca egzemplarzy. W odpowiedzi „Kurjer Poznański“ piętnuje ten sposób walki wydawniczo - konkurencyjnej czy politycznej i zaznaczywszy, że nakład jego wynosi około 30 tysięcy egzemplarzy, zapowiada, iż pociągnie redakcję „Przeglądu Porannego“ do odpowiedzialności sądowej za rozgłaszanie fałszu o liczbie nakładu. Będzie to pierwszy tego rodzaju proces w myśl ustawy o nieuczciwej konkurencji.

BANDYCI W ROLI POLICJANTÓW

Wawrzyniec Oberda z Zamościa wracał w dniu 15 bm. z podróży do domu. Gdy na stacji kolejowej Miączyn czekał na pociąg do Zamościa podeszło doń trzech osobników, z których jednym okazał się Mikołaj Strelnik z Horyszowa Polskiego.

— W imię prawa aresztujemy pana Zaskoczony tem Oberda zdał się na łaskę i niełaskę „urzędników“. Wyszli. Przed stacją czekał wóz, na który wsiedli Jechali w milczeniu. Tu nagle zatrzymano konie i eskortujący Oberdę „urzędnicy“ zaczęli go w ohydny sposób bić aż do utraty przytomności. W czasie tego zrabowano napadniętemu 50 zł. i kontrakt na budowę parkanu. W dotkliwy sposób poturbowany Oberda, został następnie przewieziony do jakiejś nieznanej sobie miejscowości i tu zmuszony do podpisania niewiadomej mu treści zobowiązania poczem napastnicy wsiedli na wóz i odjechali w niewiadomym kierunku. Oberda zameldował o swoich przygodach policji, która za tajemniczymi sprawcami „aresztowania“ wszczęła pościg.

DWAJ PAROBCY ŻYWCEM SPALENI.

W czasie silnej wichury i zamieci śnieżnej wybuchł w miejscowości Sadowo pod Warszawą groźny pożar, którego ofiarą padli dwaj młodzi parobczacy, dwie krowy i koń. Z nieustalonej przyczyny stanęła w płomieniach stajnia, należąca do Józefa Nałęcza. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy z powodu gwałtownej wichury, która momentalnie przerzuciła ogień na cały budynek. Rozpacz rodziny Nałęczów dosięgła nieopisanych granic, gdy z wewnątrz płonącego budynku zaczęły się rozlegać straszliwe krzyki dwu ich synów, którzy nocowali w stajni. Byli oni zamknięci od wewnątrz i prawdopodobnie nie mogli już dotrzeć do drzwi. Nim zdołano drzwi wyważyć, obaj synowie, 20 letni Józef i 17 letni Bronisław spalili się na węgiel. Szczątki jednego z nich znaleziono przy drzwiach, drugiego pod spalonym koniem. Spłonęły nadto dwie krowy.

Połów wieloryba pod Radomskiem.

WYPOMPOWAĆ WODĘ ZE STAWU! — ŁÓDŹ POŁKNIĘTA PRZEZ POTWORA. — WIELORYB CZY SKARB NA DNIE STAWU.

Spokojna osada Pławno pod Radomskiem w ostatnich tygodniach ma niezwykłą sensację w postaci „wieloryba“ w stawie, znajdującym się opodal rzeki Warty.

Wieść o rzekomem ukazaniu się olbrzyma roznieśli okoliczni mieszkańcy, którzy **„naocznie“ widzieli** wielkiego potwora w wodzie, mającego jakoby kilka metrów długości. Zainteresowanie do tego stopnia się wzmogło, że postanowiono **wypompować wodę z dużego stawu**, aby w ten sposób wydobyć „wieloryba“. Ustawiono dwie duże pompy mechaniczne które prawie bez przerwy pracowały dzień i noc, lecz mimo tego wody niewiele ubywało.

Zgłoszono się nawet do straży ogniowej w Radomsku o wypożyczenie auto - pompy i parowej sikawki na 12 godzin za sumę 1500 zł. Straż propozycję odrzuciła wobec czego **zainstalowano trzecią pompę o większym przekroju**, co jednak nie dało spodziewanego rezultatu.

Punktem kulminacyjnym stała się wiadomość, że pozostawiona na stawie łódka z przyborami rybackiemi gdzieś znikła. — Wrażliwi opowiadają, iż niepokojony codziennie hałasami **„wieloryb połknął łódkę“**.

Założono tedy parę kotwic na mocnych łańcuchach, a na przynętę wiesza się na nich parę prosiaków, które ku ogólnemu zdumieniu co noc z kotwicy nikną. Nie stwierdzono tylko, czy przynętę **„połyka wieloryb“, czy też jakiś spryciarz**, śmiejący się w duchu z ludzkiej naiwności.

Złośliwi, którzy tej całej operetce przyglądają się z boku, twierdzą zupełnie co innego. „Wieloryb“ — mówią — to bajka, chodzi tu o wydobycie ukrytego na dnie stawu skarbu.

Famę o skarbie rozpowszechnił były żołnierz, który niedawno wrócił z niewoli bolszewickiej. Tenże stwierdza, że uciekający Moskale w 1914 r. przed nawałą niemiecką, wrzucili „jaszczyk“, t. zn. **skrzynkę ze złotem i srebrem w głębie stawu.** A więc „wieloryb“ ma być pretekstem, pod którym kryje się chęć wyłowienia fantastycznego skarbu.

Nie szacherką, nie kwaterką...

LECZ KRWIĄ DOSŁUŻYŁ SIĘ SŁAWY.

Wychodzący w Krakowie żydowski „Nowy Dziennik“ w N-rze 309 podaje co następuje:

— „Właściciel wsi Białobrzegi, gdzie spoczywają prochy Berka Joselowicza, hr. Wł. Żótowski, wystawił był w roku 1909, t. j. w setną rocznicę bohaterskiej śmierci Berka Joselewicza, pomnik dla uczczenia pamięci bohatera - żyda, który poległ w obronie niepodległości Polski. Na pomniku, wystawionym przez hr. Żółtowskiego, wyryty był następujący napis: „Berek Joselowicz — Józef Berko vel Berkowicz, ur. w Kretynicach w r. 1760 — pułkownik wojsk polskich, szef szwadronu 5-go pułku strzelców konnych — kawaler krzyżów Legji Honorowej i Virtuti Militari — zginął w bitwie pod Kockiem w r. 1809 — tu pochowany. Nie szacherką, nie kwaterką, lecz krwią dosłużył sławy“.

Rząd rosyjski polecił jednak pomnik ten usunąć, wobec czego hr. Żółtowski wystawił na mogile Berka Joselewicza pomnik prowizoryczny, zaś pomnik z wymienionym napisem kazał zakopać. Przed kilku laty pomnik został wykopany.

Gmina żydowska, dopatrując się w końcowym ustępie napisu słów, naruszających honor narodu żydowskiego, zwróciła się do pułk. d-ra Mizesa rabina naczelnego armji, z prośbą o interwencję w tej sprawie. W ubiegłym tygodniu odbyło się na mogile Berka Joselewicza nabożeństwo, odprawione przez pułk. Mizesa. Obecny w czasie nabożeństwa hr. Żółtowski zgodził się na usunięcie końcowego ustępu napisu.

Jak wiadomo, w roku bieżącym zawiązał się pod protektoratem marszałka Piłsudskiego komitet, którego staraniem wystawiony zostanie w maju 1928 roku nowy pomnik na mogile Berka Joselowicza“

Z historji wycierania nosa.

CHUSTKA DO NOSA, JAKO OZDOBA I PRZYWILEJ SZLACHCICA, DOPIERO PRZED 100 LATY STAŁA SIĘ POPULARNĄ.

Pierwszą zupełnie pewną wzmiankę o chustce do nosa znajdujemy dopiero w połowie piętnastego wieku. Wtedy to, właśnie w Wenecji, ówczesnej siedzibie przemysłu koronkarskiego, stworzono pierwszą chustkę do nosa. Służyła ona jednak raczej ku ozdobie, niż do właściwego użytku. W ślad za nią powstawały inne chustki, a wszystkie były koronkowe i miały kształt owalny.

Jak dalece zbytkiem było noszenie podówczas chustek do nosa, świadczyć może między innemi pewne rozporządzenie, wydane w Dreznie pod koniec szesnastego wieku, w myśl którego **chustki do nosa wolno było nosić jedynie szlachcicowi.**

W wieku siedemnastym chustka przedstawiała jeszcze olbrzymią wartość — wielki książe toskański zapłacił np. za jedyną swoją chusteczkę 200 dukatów, ale stała się ona już modną, to też **świat ówczesnej elegancji rujnował się na... chustki od nosa.**

Nie było w tem nic dziwnego: wtedy ciągle jeszcze wycierano nos palcami, więcej też zwracano uwagi na to, by chustka wyglądała bardzo ładnie, aniżeliby odpowiadała właściwemu celowi. Zresztą mało kto posiadał więcej niż jedną chustkę.

Władca Francji z czasów wielkiej rewolucji, Ludwik 16-ty, wydał w r. 1785 rozporządzenie, by odtąd chustki do nosa robiono czworokątne; aż do owego rozporządzenia używano chustek owalnych.

Rozporządzenie z wielką radością powitali tkacze, którzy dotąd musieli niszczyć sporo materjału przy wycinaniu kształtów owalnych. Dzięki temu **chustki stały się nieco tańsze.** Znacznie później, gdy zaczęto nietylko nosić, lecz i używać chustek do nosa, przyzwyczajono się do tego, by mieć odrazu dwie przy sobie: jedna, kosztowna i ładna, była tylko dla ozdoby, taką chustkę panie trzymały w ręku, panowie zaś wysuwali nieco z kieszeni; druga służyła do zwykłego użytku.

I wtedy to właściwie narodziła się prawdziwa chustka do nosa..

Rzeczy ciekawe.

OSZCZĘDNOŚCI ŻEBRAKA.

Pewnego żebraka paryskiego zaaresztowano. Podczas rewizji znaleziono przy nim portfel, pełen banknotów i papierów wartościowych, na ogólną sumę 60.000 franków. „Skąd pochodzą te pieniądze?“ — spytał dyżurny komisarz. „To moje oszczędności“ —odpowiedział żebrak. Przeprowadzone śledztwo wykazało rzeczywiście, że żył uczciwie ze swoich zarobków. Ciekawy jest fakt, że najlepszym terenem dla żebractwa nie są bogate dzielnice, jakby to można przypuścić. Właśnie dzielnice uboższe są dla żebraków o wiele przychylniejsze.

MÓZG KOBIECY POD SKAPELEM ANATOMA.

Mimo emancypacji kobiet i pozornego ich równouprawnienia, do czego w znacznej mierze przyczyniła się wojna, absorbująca męskie siły do swych krwawych celów, kwestja, czy zdolności umysłowe kobiety równają się męskim — nie jest jeszcze zupełnie zamknięta. Niełatwo płeć silniejsza daje sobie odebrać prerogatywy, jakiemi cieszyła się dotąd, nie bacząc na to, że egzamin, który zdały kobiety w czasie, gdy zastępowały mężczyzn przy warsztatach pracy, aż nadto stwierdziły ich w tym kierunku zdolności i wytrwałość.

Coprawda dawno już straciło swą siłę przekonywającą twierdzenie, że mózg kobiety lżejszy jest od męskiego (co rzekomo miało dowodzić jego mniejszej inteligentnej wydajności), jednakże zawsze jeszcze wysuwano je jako argument bojowy w polemikach. To też uczona Amerykanka, mrs. Helena H. Gardner oraz jej przyjaciółaka, mrs. Stanton, chcąc dostarczyć nauce niezbitego dowodu równowartości kobiecego mózgu, zapisały w r. 1897 testament swoje mózgi na usługi anatomji.

W tych dniach dr. J. W. Papez, profesor Cornell - Uniwersity, ogłosił wyniki badań nad mózgiem mrs. Gardener. Wynika z nich, że tak co do rozwoju, jak układu, niczem nie odróżnia się on od mógu profesora uniwersytetu, że szara jego masa nie jest ani mniejsza objętością, ani lżejsza, zatem wypadek ten dostarcza przekonywającego dowodu odnośnie do równowartości mózgów kobiety i mężczyzny, stojących na tym samym szczeblu wykształcenia i inteligencji.

WDEPNIĘCIE.

— Proszę pana profesora, mamusia przysyła jabłka z naszego ogrodu.

— Ach, jakie śliczne! I jak dużo! Będę mamusi musiał osobiście podziękować za dziesięć takich wspaniałych jabłek.

— To może... to... proszę pana profesora... to... jeżeli osobiście, to może pan profesor lepiej podziękuje za czternaście jabłek?

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 80 gr.
W tekście . . . . 35 .
W tekście, w kratce . . . . 50 .
Za tekstem . . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 .) 25 .
(do 100 .) 30 .
(ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. p. Telefon Nr. 23-04.

Filie i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.

Prosty banan za 10000 funtów szt.

CIĘŻKIE KONSEKWENCJE LEKKOMYŚLNEJ OBIETNICY.

Znany w Londynie wydawca muzyczny lansuje najnowszy fox - trott z refrenem: „Have ever seen a straight banana?" (Czy widział który z was kiedykolwiek banan prosty?). Melodja i słowa spotkały się z tak entuzjastycznem przyjęciem w szerokich sferach tancerzy, że upojony sukcesami moralnymi a jeszcze więcej materjalnymi księgarz zamieścił w prasie stołecznej następujące ogłoszenie sensacyjnej treści: „Nagrodę 10.000 funtów szterlingów gotówką przyrzekam pierwszej osobie, która przyniesie do mojego magazynu istotnie prosty banan".

„O zdobycie takiej sumki warto się pokusić", powiedział sobie w duchu niejaki John Hartly, urzędnik kolejowy, a jednocześnie wielki amator ogrodnictwa. Jedynka z czterema zerami spędzały mu sen z powiek, zabrał się więc bezwłocznie do dzieła, skonstruował specjalny aparat ortopedyczno-botaniczny i tak długo męczył hodowane przez siebie we własnej cieplarni drzewko, aż udało mu się otrzymać rzeczywiście idealnie prosty banan.

P. Hartly odznacza się przezornością, godną najwytrawniejszego businessmana, zaniósł przeto niezwykle cenny owoc do rejenta, który zaświadczył piśmiennie prostolinijność bananu i nawet dołączył do urzędowego aktu reprodukcję fotograficzną. I te jednak ostrożności nie wydały się kolejarzowi-ogrodnikowi wystarczającemi. Właściwy corpus-delicti zdeponował w skarbcu podziemnym „Westminster Banku", nie zapomniawszy go zaasekurować uprzednio na odpowiednią kwotę w najpotężniejszem z angielskich towarzystw ubezpieczeniowych.

Wówczas dopiero — uzbrojony w akt notarjalny i polisę asekuracyjną — zjawił się p. John Hartly u wydawcy muzycznego, żądając wypłacenia mu przyobiecanych 10,000 funtów szterlingów. Piorun z jasnego nieba wywołałby o wiele słabsze wrażenie. „Czyż pan nie rozumie, że był to z mojej strony jedynie kawał reklamowy, mający na celu spotęgowanie ciekawości ludzkiej?! Nigdy w życiu nie zapłacę tak olbrzymiej sumy za pański banan, chociażby on był idealnie prosty", wrzeszczał nieprzytomny z gniewu i przerażenia wydawca. „Zobaczymy, komu sądy angielskie przyznają słuszność", odpowiedział flegmatycznie p. Hartly.

Obecnie, Londyn ma nową sensację, jak wypadnie orzeczenie trybunału? Faktem jest, że ogólna kwota poczynionych już na tem tle zakładów przekroczyła odrazu sumę 10,000 funtów szterlingów... Zainteresowanie procesem, a przeto i nowym fox-trottem jest tak niezwykłe, że część nagrody lekkomyślnemu wydawcy zwróci się napewno.

PRZED MAGAZYNEM KAPELUSZY.

— Jak myślisz, tatusiu, czy długo jeszcze będziemy tu czekać na mamę?

— Chyba już niedługo, bo właśnie biorą z wystawy ostatni kapelusz.

UTRUDNIONE ROZPOZNANIE.

Lekarz: Czy w czasie tej nocnej gorączki szczękał pan zębami?

— Nie, panie doktorze! Zęby leżały na stoliku nocnym.

Każdy grosz, oddany na L.O.P.P., przyczynia się do rozwoju polskiej floty powietrznej.